Nr 90 Kraków, Środa dnia 21 Kwietnia 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1^1/_2$ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, ul. Karmelicka l. 22.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Wybuch wojny.

A więc wojna grecko-turecka, która wisiała nad Enropą od dnia Nowego Rokn, wybuchła w Wielki Piątek jaskrawym płomieniem! Rozpoczyna się groźny pożar, którego przebiegn oczekują uzbrojone mocarstwa Europy z niesłychanym niepokojem, czując, że lada dzień łuny unoszące się nad wschodnim stokiem gór Olimpu, rozszerzyć się mogą nad całym półwyspem Bałkańskim i przedrzeć się dalej, aż w samo serce Europy. Trzymiesięczny okres bezpłodnych usiłowań około wytworzenia harmonji mocarst weuropejskich dla zapobieżenia nieszczęściu, które w same święta Wielkiej nocy zelektryzowało Europę, jest groźną na przyszłość wróżbą. Nigdy jeszcze tak jawnie, tak dobitnie nie zarysowały się antagonizmy mocarstw, rozkazujących światn, jak podczas owego „koncertu“, który odgrywał tak śmiesznie bezczynną rolę, zdając sobie wybornie z tego sprawę, że każdy czyn byłby pogrzebem pozornego porozumienia i pozornej zgody. Obecnie pokój Europy wisi na włosku, który przerwać może lada strzał, przechylający szalę walk na tessalskiej granicy na turecką lub grecką stronę. Zwłaszcza zwycięstwo Greków, mniej wprawdzie prawdopodobne, byłoby w każdym razie niechybnem hasłem do wstrząsających Europą wypadków.

Grecy rozpoczęli wojnę w dość niepomyślnych dla siebie warnnkach. Przedewszystkiem zawiodła ich nadzieja, że lndność macedońska, pozostająca pod panowaniem tureckiem, chwyci za broń na głos pierwszych strzałów z poza tessalskiej granicy. Macedończycy do tej pory są najzupełniej spokojni, a nawet jak utrzymują niektóre sprawozdania wprost niechętnie usposobieni dla Greków. Emisarjusze greccy wydawani są podobno przez ludność władzom tnreckim, a o jakiemkolwiek powstaniu, a choć by tylko rozruchach, czy niezadowoleniu najzupełniej nic nie słychać. W Atenach wywołać to musiało nadzwyczajne rozczarowanie. Zwiększyło się ono wskntek rozpaczliwego stanu finansowego, z którym wcale nie tail się prezes ministrów Delyannis na posiedzeniu greckiego parlamentu, przyznając, że cały kredyt uchwalony na przygotowania wojenne został nietylko wyczerpany, ale i znacznie przekroczony. Miljonerzy greccy, na których pomoc liczono przedewszystkiem, po pierwszych hojnych ofiarach znacznie ochłodli z zapałn i dziś już nie słychać o wspaniałomyślnych dalszych darach na rzecz sprawy narodowej. Może jednak krwawe wypadki Wielkiego Tygodnia i wiadomości o rozpaczliwej ale męskiej postawie wojsk greckich, pobudzą na nowo ofiarność greckich Krezusów....

W nadzwyczajnym dodatku podaliśmy opis wypadków wojennych. Z dotychczasowych sprawozdań niełatwo wywnioskować, z której strony wyszła właściwa zaczepka. Wiadomo zaś, że według groźnych zapowiedzi Rosji, Europa postara się o to, aby wszystkie nieszczęścia wojny odcznła ta strona, która pierwsza odważyła się zerwać pokój, choćby nawet przy niej pozostać miało zwycięstwo. Kto to jest dzisiaj — Enropa? Jest to pytanie, na które niełatwo dać odpowiedź. W każdym razie tak groziła Rosja, a jest ona owej Europy czynnikiem najważniejszym. Groźby tej o tyle nie podobna brać bardzo na serjo, że cokolwiekby się stało, Rosja z góry była uprzedzoną, że zaczepiającą stroną musi być Grecja. Zdaje się jednak, iż Anglja będzie wprost odmiennego zdania i że dla niej decydującą okolicznością będzie nietyle fakt, że Turcja pierwsza wypowiedziała wojnę, ile to, że Grecja walczy w obronie słusznej narodowej sprawy i że państwo Ottomańskie, jeżeli było raną Europy przed wojną grecką, to po tej wojnie, gdyby zostało utrzymane, byłoby raną stokroć bardziej zaognioną, zdolna zakazić cały europejski organizm. Że Anglja dąży do wycięcia tego wrzodn, że potajemnie wspiera aspiracje greckie, jakkolwiek oficjalnie wypiera się wszelkiej z niemi wspólności, jest to już oddawna rzeczą widoczną dla wszystkich, jakkolwiek przez nikogo nieprzyznawaną. Nasuwa się więc, jako groźne widmo przyszłości — konflikt rosyjsko-angielski...

Jakie wobec tego przygotowującego się europejskiego kataklizmu zajmuje nasza monarchja? Tradycja wspólności wschodnich interesów z Anglją a antagonizmu z Rosją o wpływ na półwyspie Bałkańskim — wyznaczałyby Austro-Węgrom stanowisko w grupie państw, w której obok Grecji stanęłaby prawdopodobnie Anglja, a zapewne i Włochy. Takby się też niewątpliwie stało, gdyby panował jeszcze Aleksander III i gdyby hr. Kalnoky stał w dalszym ciągu u stern i kontyunował w dalszym ciągn wschodnią politykę.

Dziś jednak stosunki zmieniły się. Agenor Gołuchowski zrzekł się przewagi Austro-Węgier na półwyspie Bałkańskim i nawiązał z Rosją nici zgodnej i pokojowej polityki, korzystając z tego, że Mikołaj II nie ma, jak się zdaje, wyraźnych planów zaborczych i ma podobno dobrą wolę służyć sprawie pokoju i cywilizacji. Na tym też gruncie przygotowuje się od pół roku odnowienie związku trójcesarskiego, który zapowiedzianemi zjazdami monarchów w Wiednin i w Petersburgu dobitnie zostanie zamanifestowsny. Związek ten zapewnia Austrji bezpieczeństwo. Czy jednak cena, za jaką przyjdzie to bezpieczeństwo w krytycznej chwili okupić, nie wyda się nawet pokornym Austro-Węgrom zbyt wysoką i zbyt upokarzającą?... Na to odpowie przyszłość, bliższa może, niż oczeknjemy.

Bądź co bądź przebywamy ponurą, groźną epokę wstrząśnień dziejowych. Zbliża się katastrofa, która może być jedną z największych, jaką znają dzieje świata. Trzeba jej oczekiwać z powagą i ze skupieniem ducha, ale ze spokojem i ufnością, że losami ludów i państw rządzi Opatrzność, której wyroki wydają się nam niezbadane, ale które w ostatecznych celach swoich wielkie być muszą i mądre...

Rozpamiętywania wielkanocne.

Wiedeń d. 18 kwietnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(*x*) Od tygodnia już obiegają w tutejszych kołach politycznych najbardziej awanturnicze pogłoski, tyczące się polityki wewnętrznej państwa. Parlament nowy po pierwszych swych posiedzeniach wzbudził już obawę jakiegoś przesilenia, które dziś jeszcze jasno określonem być nie może, ale daje obszerne pole do przypuszczeń, że jakieś zmiany zajść muszą, i że kwestja federalizmu i rządn któryby to doniosłe hasło podjął, staje się coraz bardziej nagłą, coraz więcej potrzebującą rozwiązania. Parlament austrjacki miał być według pierwotnych zamiarów reprezentacją krajów koronnych, z których każdy wysyłał swoich przedstawicieli mających bronić interesów narodowych, ekonomicznych i politycznych swojego kraju. Podstawa, na której się opierać był winien — miała więc silnie akcentowany charakter związków federalnych; — zbiegiem czasu uważano ją za przestarzałą, rzeczywistej potrzebie nie odpowiadającą. Dziś parlament przestał być taką reprezentacją, jaką go mieć chciały ustawy zasadnicze. Ostatnia reforma wyborcza uwydatniła to najsilniej, włączając w skład parlamentu żywioły, których postulata brzmią zupełnie inaczej, a bardzo silnie, stanowczo i energicznie. Rząd znalazł się w położenin, jakiego może nawet nie przypnszczał; zamiast z parlamentu mieć narzędzie swych planów, spotkał się oko w oko z możliwością, że parlament będzie chciał właśnie jemu tę rolę wobec siebie przeznaczyć.

Stosunki takie nie były widokiem dla rządu zbyt ponętnym i wskutek tego zaczął się on starać od samego początku o wytworzenie sobie większości, którąby dla jego dążeń była rękojmią powodzenia. Trudności nieprzełamane, jakie tu wystąpiły skłoniły gabinet do wręczenia swej dymissji, a choć najwyższa wola cesarska dymissji tej nie przyjęła, rząd dziś znajduje się znowu w położeniu bez wyjścia. Konieczność przeniesienia punktu ciężkości z Wiednia na kraje koronne, występuje coraz natarczywiej. Co przyszłość przyniesie, niewiadomo. Czy parlament taki, jakim jest dzisiaj da się utrzymać, wątpić należy — czy wobec takich stasnnków rozwiązanie jego nie nastąpi, przesądzać trudno, — ale w każdym razie możliwość takich przypuszczeń, przewidywań i wniosków, daje wyraźnie do poznania, że stoimy na grnncie bardzo palącym i bardzo niepewnym.

Dzienniki wiedeńskie omawiając te kwestję, stoją na stanowiskach odmiennych i różnych, w ich rozpamiętywaniach świątecznych przewija atoli się ciągle myśl jedna, czy parlament, jakiego potrzeba, ma być centralistycznym, czy federalnym. *N. Fr. Presse* w artykule wstępnym z namiętnością broni konieczności centralistycznego parlamentn, wykazując, że żadne państwo nie może ntrzymać swej wewnętrznej siły, bez skupienia w swym ręku wszystkich przewodnich punktów polityki. Stronnictwo, którego organem jest *N. Fr. Presse* stoi dziś do rządu w pewnej opozycji; rozporządzenie językowe dla Czech wykluczyło je z większości, do której w razie przeciwnym należeć by mogło, a nieprzejednana jego zaciętość rzuca zarazem podejrzenia pewnej słabości i bezsilności nie mogącej się objawić inaczej, jak tylko ślepym, niezwalczonym uporem. Duch pojednawczy, więcej trzeźwy i więcej praktyczny, przemawia natomiast ze stanowiska, jakie zajął w tej sprawie organ Luegera, antysemicki *Deutsches Volksblatt* Niechęci wzajemne i narodowe walki i spory, według tego dziennika, są tylko korzyścią dla żywiołu żydowskiego, którego chwiejąca się dziś potęga była właśnie tego drzewa owocem, Zdaniu temu słuszności odmówić niepodobna. By raz przecie zupełnie usnnąć zgubne wpływy liberalnego stronnictwa, potrzeba, by aryjska ludność Anstrji w poczuciu swego własnego, dobrze zrozumianego inseresu, kroczyła razem zgodnie do wytkniętego sobie celu.

Możliwość takiej harmonji da się pomyśleć tylko na federalnym gruncie; lndność każdego z krajów musi mieć pewną gwarancję, że jej interesa w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu będą szanowane i bronione, że jej narodowość i religja pozostaną nienaruszone i swobodne. *Volksblatt* powołuje się na zdanie Eugenjusza Duhringa, że stronnictwa żydowskie używają za broń przeciwko antysemityzmowi, w trwodze o swoje rasowe interesy, socjalnej demokracji, której zgubnie rosnące siły coraz więcej zagrażają porządkowi wewnętrznemu państwa, wnosząc silne rozkładowe pierwiastki i występując z zażartą wściekłą, niepohamowaną siłą. Niemcy sami, chcący narzucać innym narodowościom swą przewagę, niszczącej tej nawałnicy zaradzić nie są wstanie, potrzebują koniecznie organicznego działania innych ludów, które przecież tak wielką liczebną w Austrji stanowią ilość. A współdziałanie ich zależnem jest nie od „ustępstw“, bo takiej nazwy używają tylho szowiniści niemieccy, ale od praw przyznanych według pojęcia słuszności. Rząd i parlament oparty na takich zasadach mógłby w dzisiejszem położeniu jedynie działać skutecznie i zwalczać stronnictwa przewrotowe, które wspierane i kierowane żydowską ręką z coraz większą jawną bezwstydnością głoszą hasła bezwyznaniowości i międzynarodowego, kosmopolitycznego socjalizmn. Interesy Niemców w Austrji są identyczne z interesami innych ludów — może nawet Niemcy więcej niż kto inny bronić się muszą przed zżydzeniem i wynarodowieniem, do którego popycha ich liberalne, z ich własnych rodaków złożone stronnictwo.

Głosy niemieckiej prasy przemawiającej w tonie pojednawczym, w duchn federalnej, narodowej walki wyklnczającej reformy — my z naszej strony powitać możemy tylko przychylnie. O ile chodzi o nasz własny polski interes, przekonać się mogliśmy nieraz, że te stronnictwa niemieckie, które dziś głoszą hasła centralistyczne, były usposobione dla nas zawsze wrogo i każde nasze zwycięstwo witały słowami nienawiści. Broniąc naszych narodowych praw, naszej autonomji i naszej religji, temsamem stoimy na gruncie tych stronnictw, które obecnie dążą do wytworzenia porządku nowego, opierającego się na wspólnem działaniu wszystkich aryjskich ludów Austrji.

Polski ochotnik w Grecji.

Jeden z dzienników lwowskich otrzymał za Sułkowic odpis dwu interesujących listów. Pisał je Polak znajdujący się w greckich szeregach, gotowych do wojny z Turcją. Jest to syn sułkowskiego kowala, Jana Starczyka, Karol, który jako ochotnik poszedł walczyć, jak się sam wyraża, w obronie ciemiężonych chrześcijan przez Turków. Listy te prócz charakterystycznego swego pochodzenia pozwalają przyjrzeć się usposobieniu ludności greckiej w obecnej chwili i przyjęciu, jakie spotyka ochotników obcych napływających z różnych stron Europy. Oto dosłowne brzmienie tych listów i bez żadnych zmian stylistycznych.

1) Grand Hotel de Patras tenu par J. Dimacopoulos Patras (Grèce) le 23 marca 1897.

„Najukochańsi rodzice!

„Donoszę wam, jak was już kartą korespondencyjną z Włoch zawiadomiłem, żem z Pesztu wyjechał. Z pewnością byliście ciekawi — dokąd? Otóż dzisiaj donoszę wam, że wstępuję jako ochotnik do armji greckiej. Miałem wielkie przeszkody dostać się za granicę, ponieważ nie miałem żadnego paszportu. Nie mogłem prosto z Tryjestu statkiem wyjechać do Grecji, musiałem więc jechać przez całe Włochy aż po za Rzym koleją, a przybywszy do miasta włoskiego portowego, t. k zwanego Brindisy, wsiadłem na statek włoski, którym przyjechałem do Grecji. Tu na statku spotkałem się z kilkunastu ochotnikami, Włochami. Przybyłem na wyspę grecką do miasta tak zwanego Korfu. Oczekiwało nas tam tysiące narodu. Komitet, złożony z reprezentantów miasta Korfu, oczekiwał nas z muzyką i sztandarami greckim i włoskim. Statek czekał w mieście tem 6 godzin. Po całem mieście oprowadzali nas z muzyką miejską. Stołowaliśmy się w pierwszorzędnym hotelu. Przy objedzie toastowano na cześć wolności Grecji, mnie jako Polaka podnoszono kilkakrotnie w górę i wznoszono wiwaty na cześć Polski. Wzruszony, złożyłem im serdeczne podziękowanie w języku niemieckim. Po południu odprowadzili nas weterani tutejsi z muzyką i sztandarami na statek a nazajutrz rano przyjechaliśmy do Grecji do miasta Patras i stąd jedziemy dzisiaj jeszcze do Aten. Tam prawdopodobnie będę przydzielony do legjonu międzynarodowych ochotników, złożonych przeważnie z Francuzów, Anglików, Włochów itd.

„Temi słowy kończę. Nic się o mnie nie troszczcie. Bóg wielki na niebie zachowa i mnie w swojej opiece, a obowiązkiem moim świętym jest wypełnić przykazanie ojczyzny: bronić uciemiężonych chrześcijan z pod jarzma tureckiego.

„Wkrótce znów wam napiszę. Bóg z wami
Karol Starczyk".

2) Drodzy rodzice!

„Najsamprzód donoszę wam, iż przybyłem do Aten w dniu 23 marca. Witany zostałem przez ludność i studentów akademickich w Atenach. Wywieszono mi sztandar polski z białym orłem, który przygotowany jest dla przyjęcia Polaków. Miałem to szczęście być pierwszym z naszych rodaków, który przybył walczyć za wolność i wyswobodzenie narodu greckiego z pod jarzma tureckiego.

Teraz mniej więcej muszę wam opisać ruch wojenny, jaki się tutaj odbywa. Naród grecki bardzo kocha ojczyznę swoją. Ludzie tutejsi poświęcają wszystko, co mają, ażeby tylko rozpocząć wojnę przeciw Turcji. Ochotników przybywa setki dziennie z Turcji Bułgarji, Romunji itd. Wszędzie po domach rozkwaterowani są ochotnicy, ponieważ w koszarach jest pełno rezerwy. Ochotnicy zagraniczni składają legję wszech narodową z wszystkich części świata.

Do naszej legji przybyło jeszcze dwóch Polaków, studentów medycyny. Razem trzej wstąpiliśmy do oddziału Francuzów. Broń już dostaliśmy. Robimy ćwiczenia, tylko mundury nie są jeszcze gotowe. W tych dniach jednak wszystko będzie gotowe. Ja dzięki Bogu jestem zdrów i zadowolony z mego powodzenia. Stołujemy się w restauracji na koszta komitetu kreteńskiego. Mieszkam u pewnych państwa. My, jako ochotnicy zagraniczni, wszędzie jesteśmy serdecznie witani. Gdy wstąpimy do jakiej restauracji, to za to, co pijemy, nawet pieniędzy wziąć nie chcą; jednem słowem sympatyzują z ochotnikami nadzwyczaj. Być może, że w przyszłym tygodniu opuścimy Ateny, a wyruszymy do Macedonji na granicę turecką.

Kończąc tych parę słów, pozdrawiam wszystkich serdecznie i proszę listy i wiadomości zasyłać pod adresem: „Charles Starczyk, legionnaire au Comité special dans localité du Club des Etudiants a Athenes (Grece)".

Ten komitet właśnie list nadesłany odeśle na miejsce, gdzie będziemy stali. Z serdecznem pozdrowieniem. Ateny, dnia 1 kwietnia 1897. *Karol.*

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 18 kwietnia.
(List oryginalny Głosu Narodu).

Wielka Sobota. — Proces żyda Bardasa. — Proces Lony Barison przed sądem w Düsseldorfie. — Korso cyklistów. — Samobójstwo hr. Hügla. — Eks-król Milan i dorożkarz. — Pojedynek hr. Draskovicsa.

Śliczną dzisiaj mieliśmy tutaj pogodę, jakby wynagrodzenie za tę słotę całego wielkiego tygodnia. W ulicach śródmieścia ruch i gwar, popołudniu prawie ścisk się zrobił, tak się cieszyli wszyscy z tej pogody jakby z jakiego rodzinnego święta. Do kościołów trudno się dopchać. wszyscy prawie odwiedzają groby Pańskie dziś dopiero, gdyż deszcz wczorajszy nie pozwalał nosa na ulicy pokazać. Najwięcej stosunkowo ludzi zgromadziło się w Burgu, gdzie procesja rezurekcyjna, po raz pierwszy od lat pięciu, odbyła się na dworze. W podniosłym tym obrzędzie wziął udział cesarz i bawiący w Wiedniu arcyksiężęta. Zewsząd dolatywał głos dzwonów radosny, pochwalny. Wiedeń obchodził tego roku święto Zmartwychwstania Pańskiego ze szczególną radością, dumny i zadowolony ze siebie i z pracy swojej, która dziś już wydawała owoce. Święto Zmartwychwstania schodziło się bowiem ze świetnem zwycięstwem, które odnieśli byli Chrześcijanie nad niepokonanem dotąd żydostwem. Było to zatem święto podwójne i religijne i patrjotyczne.

Zaraz po świętach, bo już we wtorek 20 b. m. rozpocznie się sensacyjny proces przeciw żydowskiemu oszustowi, Bardasowi, właścicielowi kantoru wymiany i towarzyszom. W sprawę tę zawikłanych jest czternaście osób, a wszyscy prawie oskarżeni, są żydami. Śledztwo trwało dziewięć miesięcy. W tym czasie przesłuchano nie mniej nie więcej jak 3051 świadków, z których 626 ukaże się osobiście przy rozprawach. Zeznania pozostałych 2425 świadków zostaną odczytane. Rozprawom przewodniczyć będzie radca dworu Holzinger, wiceprezydent sądu krajowego.

Oryginalny i charakterystyczny proces zajmuje obecnie sąd krajowy w Düsseldorfie. Proces ten wytoczono na skutek skargi prywatnej Lony Barrison, najstarszej z owych pięciu sióstr Barisson, które tylekroć oglądał Wiedeń w teatrze Ronachera. Skarga jest wniesiona przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi *Artist*, Ottonowi, który ostremi słowy napiętnował takie *Theater-Specialitäten*, jak siostry Barrison, panią Friedmann żonę adwokata F., słynnego z procesu Kotzego, księżnę Chimay-Rigo i t. p. siły artystyczne. Otton napisał inkryminowany artykuł wzywając wszystkich uczciwie myślących artystów, występujących na wszystkich *Café-concert* niemieckich, aby wystąpili stanowczo przeciw wszelkiej dyrekcji, któraby chciała wyżej wymienionych zaangażować. Przeciw temu artykułowi wniosła skargę Lona Barrison, albo raczej mąż jej Flemon, będący równocześnie impresariem pięciu sióstr. Sala sądowa już na długo przed rozpoczęciem rozprawy zapełniła się doszczętnie ciekawą publicznością. Ciekawości tej jednak nie stało się zadość, gdyż trybunał osądziwszy, że w rozprawie omawiane będą sprawy gorszącej niemoralności publicznej, ogłosił rozprawę za tajną. Dowiedzieliśmy się jedynie z zeznań oskarżycielki prywatnej, że siostry Barrison są pochodzenia duńskiego i że są rzeczywiście wszystkie rodzonemi siostrami. Po zamążpójściu Lony Barrison przed dwoma laty wystąpiła ona ze słynnego kwintetu, a natomiast zaangażowano na jej miejsce bardzo do niej podobną Angielkę. Wyrok sądu dotychczas nie zapadł. Zdaje się wszelako, że nie wypadnie on na korzyść oskarżycielki, gdyż argumenty z któremi występuje oskarżony redaktor, rzucają wcale niedodatnie światło na artyzm znanej artystki.

W maju odbędzie się w Praterze wielkie korso kwiatowe, urządzone przez austrjacki klub cyklistów. Zabawa ta projektowaną jest na bardzo wielką skalę, protektorat nad nią objęła arcyksiężna-wdowa Stefanja, a dochód przeznaczony jest na korzyść Towarzystwa „Złotego Krzyża". Ruch powozów będzie w owo popołudnie całkowicie wstrzymany, a publiczność wpuszczana będzie za płatnemi kartami wstępu. Rowery poruszane motorami, nie będą miały prawa wstępu na korso.

Bogaty magnat węgierski, hr. Jan Draskovics meblując pałac swój w Preszburgu, powierzył wszystkie odnośne roboty firmie Gebauer et C. Wysyłanie i ustawianie żądanych mebli nadzorował syn szefa firmy August Gebauer, który też cały dzień niemal przebywał w pałacu hr. Draskovicsa. Gdy w czasie tym zginęły w pałacu kosztowności wartości 12,000 złr. hr. Draskovics złożył doniesienie policji, podając w podejrzenie Gebauera. Sąd śledczy wykazał jednak niewinność tego ostatniego, i schwytał rzeczywistego przestępcę Leopolda Gebmanna, pomocnika tapicerskiego, w którego mieszkaniu znaleziono też część skradzionych przedmiotów wartości 7,500 złr. Po skończonem śledztwie August Gebauer zażądał od hr. Draskovicsa satysfakcji honorowej za lekkomyślnie rzucone nań podejrzenie. Hr. Drakovics dowiedziawszy się, że młody Gebauer jest oficerem, oddał całą sprawę sądowi honorowemu. Tymczasem brat obrażonego, kupiec w Preszburgu, napisał do hr. Draskovicsa list obelżywy, chcąc tem zmusić hrabiego do dania obrażonej rodzinie honorowego zadośćuczynienia. Do pojedynku na pałasze przyszło w sobotę. Młody Gebauer otrzymał lekką, hr. Draskovics ciężką ranę. Druga sprawa zostanie załatwiona po ogłoszeniu wyroku sądu honorowego.

Z Gracu donoszą o samobójstwie hr. Ernesta Hügla, kapitana rezerwowego i szambelana. Hr. H. liczący lat 62, zastrzelił się podobno z rozpaczy po śmierci swojej niedawno zmarłej żony. Pani H. z domu księżniczka Teck, była bliską krewną wirtemberskiej rodziny królewskiej; zmarły, który otrzymał był niedawno dopiero tytuł hrabiowski, żył od dłuższego czasu w Gracu w zupełnem odosobnieniu od świata.

Dzisiaj wyjechał stąd eks-król serbski Milan. Bawił on tutaj przeszło trzy miesiące, biorąc żywy udział we wszystkich ...zabawach i sportach; codziennie spotkać go było można pędzącego w swoim „Leibfiakrze" po „Ringach", ubranego zawsze według ostatniej mody, zawsze zadowolonego ze siebie. Widocznie nie wiele mu do szczęścia brakuje! Przed wyjazdem swoim kazał wiernemu dorożkarzowi wręczyć przez swego adjutanta majora Matanowicsa serbski złoty medal zasługi z koroną, który wyjednał był w tym celu u syna swego króla Aleksandra sebskiego. *Swój.*

AWANTURNIK.

POWIEŚĆ

(51) przez

Alfreda Assolant.

[Dalszy ciąg].

— Co za spokojność! — rzekł głośno jakiś młody człowiek, który tak jak i ja, usiłował przecisnąć się do pierwszych szeregów. Życie czy śmierć, wszystko mu to jedno.

— Obywatelu — rzekłem — który ze skazanych jest Robespierrem?

— Ten, co ma twarz obwiniętą. — Patrz, kat mu bandaż zdejmuje.

Sanson istotnie zerwał brutalnie obwiązanie i ranny wydał okrzyk, lecz natychmiast blada jego twarz przybrała dawny spokój.

W chwili, gdy kładł głowę pod topór, serce moje bić przestało i odwróciłem oczy.

— Obywatelu — rzekł do mnie ten sam młody człowiek — zdaje się, że nie jesteś przyzwyczajony do tego widoku?

— O, nie, obywatelu, w samej rzeczy. Odchodzę też, bo nie chcę patrzeć dłużej.

— I masz słuszność, obywatelu. I ja chciałem widzieć umierającego tyrana. Zobaczyłem i odchodzę. To straszny widok. A czy będzie nam lepiej? Ci, którzy go skazali na śmierć, nie wiele więcej warci.

Rozmawiając tak, przecisnęliśmy się przez tłumy i weszliśmy do ogrodu tuileryjskiego.

— Dokąd idziesz? — zapytał mój towarzysz.

— Nie wiem. Przybyłem z prowincji dziś o trzeciej po południu.

— I na początek widziałeś stracenie Robespierra i Saint Juste'a. Tam do djabła! nie straciłeś czasu. Czy wiesz, obywatelu, że równie zajmujące widowisko nie tak często się zdarza.

Byłem zdziwiony tonem mowy nieznajomego. Spostrzegł to i rzekł zaraz:

— Myślisz bezwątpienia, iż za mało się wzruszam temi katastrofami, o których historycy napiszą setki tomów. Mój kochany, ludzie mojego powołania przyzwyczajeni są do różnych przemian w naturze i analiza istot organicznych, tyle nas obchodzi, co i synteza; czyli mówiąc wyraźniej, śmierć ma takie znaczenie jak i życie. Czyż nie wiemy, że na świecie nic nie ginie, chociaż istoty przekształcają się, rozdrabniają i wchodzą w skład innych jestestw organicznych.

— Jesteś chemikiem?

— W służbie Rzeczypospolitej francuskiej jednej i niepodzielnej. Odgadnij, czem się teraz zajmuję? Lecz przedewszystkiem, mój szanowny obywatelu, należałoby zjeść objad. Czy chcesz iść ze mną? Nie obiecuję ci biesiady lukullusowej. Szynka, pół butelki wina i malutki bocheneczek chleba (bo teraz wydają nam chleb za asygnacjami). Oto nasza uczta. Czy zgadzasz się?...

— Z całego serca.

W rzeczywistości, taka znajomość w tych ciężkich dla mnie czasach, była bardzo drogocenną.

— Jak się nazywasz? — zapytał mnie dość rubasznie.

Wahałem się chwilę, nie będąc jeszcze przyzwyczajony do mojego nazwiska, odpowiedziałem nieco zaczerwieniony:

— Nazywam się Robert.

— Ha! ha! — rzekł śmiejąc się. — Możnaby myśleć, że zapomniałeś własnego nazwiska, albo, że masz jakąś przyczynę je ukrywać. Musisz być szlachcicem. Nie tłomacz się; nie chcę cię wprowadzać w kłopot. Dla czegóż ten lub ów nie ma być księciem, hrabią lub baronem? Mój ojciec był nauczycielem szkółki; jestem z niego dumny. Nazywam się Corbin, Horacjusz Corbin. Mam dwadzieścia dwa lat. Pod przewodnictwem obywatela Guylon de Morveau, szukamy niezawodnego środ-

ka zgniecenia za jednym zamachem wszystkich nieprzyjaciół Rzeczypospolitej i zdaje mi się, że jesteśmy już na tropie odkrycia, o którem cały świat długo będzie rozprawiał.

Przerwałem Horacjuszowi zapytaniem, czy daleko do restauracji? Zbudził się we mnie dawny wiejski apetyt.

— Robercie — odpowiedział Corbin z uśmiechem — nie powinieneś być niewolnikiem swojego żołądka. I mnie także chce się jeść, bo już po szóstej, lecz bądź cierpliwym, nasz objad się smaży przy ulicy Monsieur le Prince u ojca Cabot, przezwanego trucicielem, z powodu sosów nieokreślonej barwy i smaku, albo wodnikiem z powodu świetnych win, jakiemi raczy swoich gości. Cała korzyść polega na tem, iż się nie umiera z głodu...

— O czem to mówiliśmy? — zapytał po krótkiem milczeniu. — Aha! już wiem... o naszem odkryciu. Czy znasz balony?... ze słyszenia tylko, nieprawdaż? Mniejsza o to. Wyobraź sobie, że ojciec Guylon de Morveau, będąc złośliwym z natury, odkrył, że wznosząc się balonem na tysiąc lub tysiąc dwieście stóp nad powierzchnię ziemi, można wybornie obserwować wszystkie poruszenia strategiczne Austrjaków, Prusaków i Anglików. Potrzeba do tego tylko dwóch lub trzech ludzi dobrej woli, którzy zechcą jechać balonem i ze czterdziestu innych do trzymania sznurów, aby przypadkiem balon nie chciał na swój własny rachunek oglądać zblizka pozycji nieprzyjaciela. Projekt ten został przyjęty. Utworzono „oddział balonów“ i dla przykładu, Guylon de Morveau, wsiadł pierwszy do łódki. Pozostałem na dole w pierwszym dniu doświadczeń, gdyż Guylon zabronił, bym mu towarzyszył. — „Contelle i Conté są ze mną — rzekł poważnie — mają do tego prawo, bo są starsi. Zostań na ziemi i kieruj obrotami“. Zerwał się nagły wicher i o mało nie uniósł balonu z linami; lecz tak zręcznie kierowałem obrotami, iż wędrowcy bez szwanku wrócili na ziemię. Teraz idzie jeszcze lepiej. W dniu bitwy pod Flerus, z obłoków przypatrywaliśmy się obrotom nieprzyjacielskim i przesyłaliśmy Jourdovnowi spostrzeżenia, z których korzystał, chociaż dość powoli, bo biedaczysko nietęgą ma głowę. Szczęściem Koburg jest tak głupi, że nie rozróżni ręki prawej od lewej, lecz pomiędzy ślepymi, jednooki jest królem. Widzieliśmy to pod Fleurus i Wattignies.

— I porzułeś to zatrudnienie?

— Wcale nie. Jestem porucznikiem oddziału balonów. Lecz ponieważ nie posiadamy narzędzi potrzebnych do naprawiania uszkodzeń dość często się przytrafiających, przeto wysłano mnie tutaj dla porobienia zakupów. Misja moja skończona, jutro wyjeżdżam do armji reńskiej. Czy chcesz jechać ze mną?

Ten projekt podobał mi się, lecz chciałem obejrzeć Paryż.

— Masz więc chyba pieniądze? — rzekł Horacjusz — bo bez pieniędzy w Paryżu człowiek cierpi męki Tantala. Widzi wszystko, wszystkiego pożąda, a niczego dotknąć się nie może.

— Mam 2500 franków w złocie — rzekłem.

Spojrzał na mnie tak zabawnie, iż parsknąłem śmiechem.

— Dwa tysiące pięćset franków w złocie! — rzekł. — O bogi! gdzież to upolowałeś taką ładną sumkę? Z pewnością nie w kasach rzeczypospolitej... Nie dziwię się teraz, że chcesz obejrzeć Paryż; szczęśliwy Krezusie, możesz zakupić Luwr i Panteon! Szkoda, podobałeś mi się. Byłbyś wstąpił do mojego oddziału. Robilibyśmy razem doświadczenia nad wielkiem odkryciem, to jest nad sztuką dowolnego kierowania balonem, bo między nami mówiąc, Prusacy i Austrjacy tak mnie obchodzą co drewniane bożki indyjskie. Gdybym umiał pokierować balonem drwiłbym sobie z Pitta, Koburga, Clerfayta i księcia York i ze wszystkich innych głupców dających się mordować za pieniądze. Nie chciałbym nawet z mojego balonu spalić bombami arsenału Ulmu, Gdańska i Plymouthu, lecz rozsiałbym wśród ludzi nasiona umiejętności, nauk i swobody. Człowiek nie jest zły, tylko głupi i ślepy; zmusiłbym go do podróżowania, kształcenia się i zrobiłbym dobrym mądrym i uczciwym.

— I chcesz ze mną podzielić sławę twego przyszłego odkrycia — rzekłem śmiejąc się.

— Ale ty — odparł Horacjusz — nie bardzo się spieszysz przyjąć moją propozycję.

— Ha — pomyślałem sobie — jest to dzisiaj jedyny punkt wyjścia dla mnie. Jedźmy balonem za przykładem Horacjusza.

Przyrzekłem mu towarzyszyć do armji. Uścisnął mi rękę i ucałowaliśmy się jak starzy przyjaciele. W tych czasach, pomimo wojny domowej i ościennej, pomimo rusztowań i gilotyny, serca były otwartsze niż dzisiaj. Nie naśladowano sztywności angielskiej, nadającej młodym ludziom pozór lalek mechanicznych.

Dzisiaj ludzie zapomnieli o nienawiści, ale się też i nie tak kochają. Smutna zmiana. Miłość i nienawiść są to dwie dobre rzeczy i gdybyśmy je odszukali, byłoby może lepiej na świecie. (D. c. n.)

KRONIKA.

Kraków dnia 21 kwietnia.

Kalendarz kościelny. Dziś środa, Anzelma biskupa wyznawcy i Addarjusza.

Kalendarz myśliwski. W drugiej połowie miesiąca kwietnia polować wolno jedynie cietrzewie i głuszce, na wszelką zaś zwierzynę w ogólności i inne ptactwo istnieje czas ochronny.

Kalendarz rybacki. W miesiącu kwietniu łowić wolno: brzankę, brzane i cytrę, leszcza, łososia, pstrąga, węgorza, czeczugę, klonka, jazia, i szczupaka, a także raka samca.

Ochraniać należy: bolenia, lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa i sandacza, oraz raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 34, zachód przypada o godzinie 6 minut 43, długość dnia 14 godzin minut 9.

Stan powietrza. Dnia 21 kwietnia o godzinie 7 rano, barometr 732,9, termometr 9,2 C., wilg. 90%, wiatr wschodni. Deszcz.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

* **Rękawka** miała we wtorek pełne powodzenie. Plac pod kopcem Kraknsa roił się dziesiątkami tysięcy osób i dzieci wszystkich stanów. Komitet podgórski przygotował całe kosze kiełbas, pomarańczy i łakoci; całe ubrania, kilka par butów, koszul i czapek, oraz chusteczek dla dziewcząt a nawet kilka guldenów gotówki. Program zabawy stanowiły słupy, z których zdejmowano chorągiewki, otrzymując w zamian sute nagrody. Jeden z tryumfatorów słupowych miał hojną zdobycz za swoją fatygę, gdyż od starosty hr. Starzeńskiego i p. J. Grodzickiego otrzymał po piątce, co uczyniło prócz garnituru 11 złr. gotówki. Inne nagrody zdobywano za biegi dystansowe, biegi w worku, rzut kołeczkiem, szukanie centa, przy zawiązanych oczach oraz bieg na ruchomym drążku. Do całej tej zabawy przygrywała muzyka 20 pułku. Setki straganów robiły tym razem znakomite interesy. Nie brakło na placu kanarków wróżących „przyszłość“, baloników dziecinnych, najwięcej jednak było dziadów, najczęściej udających „kaleków“.

Tablica ś. p. Czartoryskiej. Trzeci rok już niebawem upływa od zgonu wielkiej Krakowa jałmużnicy, księżnej Marceliny Czartoryskiej. Pod wrażeniem tej dotkliwej straty, przyjaciele i wielbiciele zmarłej umyślili żal swój i hołd uplastycznić pamiątkową w kościele Panny Marji tablicą. Rzeźbiarz Tadeusz Błotnicki zaczerpnął w osobistej wdzięczności natchnienia dla wykonania udatnego medaljonu księżnej. Odtąd jednak zgłuchły wieści o mającym się stawiać pomniku. Toczą się dalej sprzeczki o układ, koszta, kształty całości, oraz napis, chociaż pono żaden nie byłby treściwszym, ani piękniejszym od tego, co trysnął z serca gorąco przywiązanego do księżnej Marceliny: Kochała kraj, ubogich, sztukę — Boga nadewszystko!

* **W kościele Marjackim.** W niedzielę przyszłą w południe, podczas wykonania hymnu św. Wojciecha „Boga Rodzica“ przez chóry i orkiestrę, pod dyrekcją dra Władysława Żeleńskiego, odbędzie się kwesta na rzecz „Towarzystwa śpiewu choralnego św. Wojciecha.“

Zgromadzeniu robotników szewskich przewodniczył we wtorek tow. Klimczak. Na wstępie posiedzenia tow. Czechowski rozwinął obraz biedy robotników szewskich, których w Krakowie jest parę tysięcy. Przeciętny zarobek jednego robotnika na tydzień wynosi 3 do 3 i pół guldena. Położenie staje się coraz gorsze i należy na nie zwrócić uwagę ogółu. Obecna zima, zdaniem mowcy, była najgorsza. Dalej boleje p. Czechowski nad tem, że robotnicy akordowi tracą czas na wyczekiwaniu na towar u majstrów, w następstwie czego praca trwa do późnej nocy lub do południa w niedzielę. Chłopcy, którzy dostają po 2 do 4 centów na śniadanie i kolację, obiecują sobie poprawić los kiedy zostaną czeladnikami, tymczasem, nie nauczywszy się fachowej pracy, ponieważ najczęściej są sługami w warstacie, przez dwa lata przynajmniej, włóczą się z miejsca na miejsce, znosząc gorszą nędzę, niż wówczas, gdy byli terminatorami.

Stosunek robotnika do majstra dawniej był niejako patrjarchalny; był kącik na mieszkanie, majster dawniej pozwolił i ugotować kawałek mięsa, dziś robotnik jest tylko — najemnikiem, obcym zupełnie. Brak dziś tej spójni, brak tej przyjacielskiej ręki, która dawniej los osładzała. Jeżeli majstrowie o tem nie chcą wiedzieć to niech się przynajmniej świat o tem dowie jaka jest dola dzisiejszego robotnika szewskiego. Towar Fränklowski nie przestrasza mowcy, albowiem twierdzi stanowczo, że jest lichy, bez wartości. Po nim tow. Zgorzelski przedstawia stosunek wyzysku robotnika szewskiego przez żydów na Kazimierzu, gdzie płaca wynosi od 25 do 65 centów za parę trzewików. Robotnik bierze ją jednak skwapliwie, bo nie czeka na towar, a więc czasu nie traci.

Dla uzyskania polepszenia płacy stawia tow. Ochmański rezolucje: 1) Wzmocnić działalność Stowarzyszenia zawodowego, przez liczne przystąpienie do tego Stowarzyszenia i popieranie jego celów. 2) Na licznych zgromadzeniach dać wyraz wyzyskowi i niezadowoleniu, jakie się szerzą wśród robotników szewskich.

W dalszej części zgromadzenia popisywali się przemówieniami pp. W. Balanda i dr Marek. Pierwszy mówił o reorganizacji zawodowej, drugi o święceniu 1-go maja. Oba przemówienia miały tylko charakter polityczny i nic wspólnego z biedą szewskiego robotnika nie zawierały.

* **Strejk zecerów w „Czasie“.** Pertraktacje w dniu 20 b. m. w Magistracie wobec młodszego inspektora przemysłowego p. Zygmunta Kremera, między delegatami strejkujących zecerów *Czasu* z jednej strony a p. Kluczyckim z drugiej, niedoprowadziły do żadnego rezultatu. P. Kluczycki albowiem nie zgadza się na usunięcie p. Łakocińskiego, oraz na wydalenie pozostałych w pracy zecerów, jak również nie zgadza się na powrotne przyjęcie wszystkich strejkujących.

Włosi o naszych wyborach. Katolickie pismo wychodzące w Wenecji pt. *La difesa* pomieszcza następującą notatkę o wyborach galicyjskich, w liście wiedeńskim napisanym bezpośrednio po dyskusji nad wnioskami Daszyńskiego i Okuniewskiego: „Sceny terroryzmu wyborczego w Galicji przedstawione w Izbie dają obraz nadzwyczaj smutny. W Rzeszowie np. nie głosujących za Szajerem znaczono na grzbiecie krzyżami z kredy, a potem zabijano (!) W Izbie jest obecnie trzech deputowanych, a z tych 2 księży galicyjskich, na których cięży wyrok śmierci ze strony socjalistów galicyjskich. Jednem słowem, wybory te, jak powiedział jeden deputowany krwią się zapisały. Interpelacja przeciw tym dała sposobność do gorącego zajścia między szefem sekcji Edwardem Gniewoszem, a posłem hr. Dzieduszyckim. Tenże ostatni podał rękę Gniewoszowi, który przez roztargnienie uścisnął ją, ale później spostrzegłszy się, usunął ją gwałtownie, wykrzykując: „Omyj pierwej rękę z krwi przelanej w obecnych wyborach galicyjskich w interesie pańskiego stronnictwa“. — Na to wzburzony hr. odrzekł mu: „Wasza jest wina“. Zajście mogące się zakończyć nowym krwi rozlewem, zostało następnie załatwione. Zresztą faktem jest, że walki wyborcze w owych krajach dają nam smutne bardzo pojęcie o stanie moralnym ludzi kraj ten zamieszkujących. We Włoszech nie zeszliśmy jeszcze do tak wielkiego upadku zdziczenia“. Korespondencja powyższa pisana na podstawie niezręcznych mów pp. Dzieduszyckiego i Abrahamowicza bez znajomości rzeczywistego stanu rzeczy u nas, została przez włoskich czytelników jak nam donosi nasz korespondent z Wenecji tak przyjętą jak brzmi, o czem korespondent przekonał się z ust pewnego wybitnego prałata, gdyż Włosi o naszych walkach nie mają wyobrażenia. Należałoby z poczucia miłości narodowej przesłać sprostowanie do wyż rzeczonego dziennika, a to tembardziej, że jest on pierwszorzędnem katolickiem włoskiem pismem w weneckiej prowincji. Czyta je inteligencja katolicka, kler, duchowieństwo wyzsze, a także w Watykanie ma wielki mir i znaczenie. Takie nieprawdziwe wiadomości stawiają nietylko ogół galicyjsko-polski, ale i całą Polskę (ludzie często z części całość sądzą) w złem świetle, a naszym nieprzyjasiołom, wrogom bez liczby, są wodą na młyn tam, gdzie nam mogą szkodzić, albo położenie jeszcze bardziej utrudnić.

Chrzciny. W gościnnym domu pp. Karolów Włodzimierskich, z okazji chrzcin młodszego synka, odbyło się w poniedziałek świąteczny przyjęcie, które miłe wspomnienie pozostawiło licznym gościom, między którymi znajdowali się r. d. prof. Zoll, r. d. Garbaczyński, Lepold hr. Starzeński z żoną, p. Michał Bałucki z żoną i wielu innych. Po obiedzie, który przeciągnął sią do godziny 6, tańczono ochoczo w kilkanaście par, przy dźwiękach znakomitej muzyki. Zabawa trwała do późnej nocy.

Horendum. Na rogach ulic porozlepiano w tych dniach wielkie afisze, wieszczące światu, że p. Stanisław Przyniczyński wraz z p. Wandą Piątek, pragnął uszczęśliwić ludzkość, urządzając w sali „Sokoła“ koncert z odczytem czy też odczyt z koncertem. Na koncercie tym p. P., która jest widocznie wszechstronnie utalentowana, będzie grać, śpiewać i deklamować. Partner jej p. Przyniczyński ograniczy się tylko do odczytu. Trudno naprzód przesądzać, jaka będzie interpretacja tego bądź co bądź oryginalnego koncertu, z góry jednakowoż należy życzyć, aby była lepszą, o wiele lepszą od redakcji afisza. Afisz bowiem rozlepiony na rogach ulic, nietylko silnie podkopuje zaufanie w „talenty“ koncertantów, ale nadto świadczy, że urządzający wieczorek nie wiele posiadają znajomości tego, co mają wykonać. I tak czytamy tam naprzykład takie dziwolągi: „Mendelsohn (przez jedno *s*) Qwarture (to ma być Uwertura), Hebriden (czytaj: Hybridy), dalej znajdujemy, że p. P. odśpiewa „Muritanę“ Wallace (ma to być zapewne „Maritana“), wreszcie, że Heydn napisał symfonję „Andante d. 6 Zawadzki“ (!!!)

Takiego afisza Kraków jeszcze nie widział!

Wszędzie oni. Z ciekawą notatką spotykamy się w niezmiernie umiejętnie i pożytecznie prowadzonem cza-

sopiśmie p. t. *Misje katolickie*, w zeszycie za marzec b. r. W artykule zatytułowanym: „Ameryka. — Antylle. — Wikarjat apostolski w Curaçao", czyli w sprawozdaniu z działalności tamtejszej misji ostatniej, mieści się między innemi ustęp taki: „W roku 1868 kongregacja propagandy powierzyła misję tę Dominikanom holenderskim i dnia 11 lipca 1870 r. ks. Biskup Van Ewyk O. P. wraz z dwoma Ojcami i tyluż Braćmi z tego samego zakonu objął ją w posiadanie, potem od czasu do czasu, coraz nowe przybywały posiłki. Jedną z pierwszych czynności Biskupa Van Ewyka było założenie dziennika, mającego na celu stać się publicznym przedstawicielem życia katolickiego i interesów Kościoła traktowanego dotąd po macoszemu przez żydów i masonów. Żydzi zwłaszcza, jak przedtem tak i teraz, stanowią prawdziwą plagę tej wyspy, ześrodkowawszy bowiem cały handel w swych rękach, wyzyskują bezkarnie ludność chrześcijańską". Zupełnie jak u nas!

Pomnik Mickiewicza. Czytamy w *Dz. Pozn.* w liście pisanym z Krakowa: Sprawa pomnika Mickiewicza po tylu zwłokach i niepowodzeniach, nareszcie na pomyślniejsze zda się wstępować tory. Sprężystość dzisiejszego marszałka i w tym kierunku się przejawia. Nie dość mu było osobnego do Rzymu wysłać delegata, obecnie sam tam spieszy, aby się z p. Rygierem ostatecznie rozmówić i rzecz zakończyć szczęśliwie. Jednocześnie zapadło postanowienie, iż pomnik w Wiedniu odlanym zostanie, za czem się obecnie tamże krzątają znawcy sztuki tej miary, co hr. Edward Raczyński i hr. Karol Lanckoroński.

* **Dwa zegarki i broszkę** złożył ks. kan. J. Wojciechowski w tutejszej dyrekcji policji.

* **105 rubli** w gotówce i papierach skradziono temi czasy księdzu St. Chremińskiemu z zamkniętego kufra.

Z Warszawy donoszą nam: Zmarł tu przed świętami prezes dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego Arkadjusz Tołoczanow. Tołoczanow należał do uczciwych Moskali. — Cesarz Franciszek Józef przejeżdżając do Petersburga zatrzyma się w Warszawie przez godzinę i zje śniadanie na dworcu kolei nadwiślańskiej na Pelcowiźnie. Pociąg dworski z Wiednia, którym cesarz przyjedzie, pozostanie do powrotu cesarza w Warszawie. Dalszą podróż do Petersburga odbędzie cesarz pociągiem szerokotorowym, przysłanym z Petersburga. Witać będzie cesarza szwadron biełgorodzkiego pułku dragonów, stojących w Proskurowie, których cesarz jest tytularnym właścicielem. —W mieście pojawiły się nowe doróżki, koloru żółtego, posiadająca taksę obniżoną po 15 kop. za kurs. Doróżkarze „czarni" patrzą z niechęcią na „kanarków" odbierających im zarobek.

Z Poznania donoszą do nas: Mieszkańcy Poznania wnieśli do cesarza prośbę w sprawie ogroblenia Warty. Poseł Cegielski odebrał obecnie odpowiedź, że rząd nie może przyjąć wykonania robót na siebie, ale podwyższy subwencję z miljona marek na miljon sześćkroć stotysięcy marek. — W sprawie Grüttnera donoszą do *Gaz. Tor.*, że 11 aresztowanych towarzyszów podróży zmarłego dotąd trzymają w więzieniu, jako podejrzanych o udział w rzekomem zabójstwie. Jeżeli tak liczni świadkowie burdy w wagonie są podejrzani i może zasiędą na ławie oskarżonych, trudno będzie o świadków Polaków i wszystko zależeć będzie od zeznań dwóch Niemców, przez których rozejść się miały po gazetach niemieckich najsprzeczniejsze wiadomości o całem zajściu. Rodziny uwięzionych znajdują się w nędzy.

Szczegóły wypadku, któremu uległ inżynier p. Zdzisław Szpor, odnajdujemy w dziennikach. Wynaleziony przez p. Szpora aparat jest właściwie aparatem ratunkowym. Składa się on z liny i odpowiedniego przyrządu, za pomocą których w razie niebezpieczeństwa człowiek z wyższych piętr domu bez szwanku spuścić się może na ziemię. Przyrząd hamulcowy powstrzymuje bowiem szybkość upadku i dozwala stanąć spuszczającemu się na ziemię bez wstrząśnienia na równych nogach. Próby dokonane powiodły się świetnie i rzeczoznawcy podziwiali wynalazek pana Szpora, gdy wzięła go ochota pokazać im, że nawet w razie, jeśli lina jest poplątana, aparat funkcjonuje. W tym celu wyskoczył z okna drugiego piętra. Lecz na wysokości pierwszego piętra w poplątanej linie utworzyła się pętlica, a wstrzymany nią nagle przyrząd przeciął linę zupełnie. Pan Szpor upadł wtedy na ziemię i rozbił sobie czaszkę o bruk. Odwieziono go do lazaretu, lecz jest podobno nadzieja, że wyzdrowieje. Wynaleziony przez niego przyrząd jest bardzo praktycznym, baczyć atoli należy, ażeby lina, po której się spuścić trzeba, nie była poplątaną.

Konserwatorowie. Minister oświaty przedłużył czas funkcji konserwatorów: prof. dr Ludwika Ćwiklińskiego, dr Wojciecha hr. Dzieduszyckiego w Jezupolu, Władysława Łozińskiego we Lwowie, prof. Sławomira Odrzywolskiego w Krakowie, Władysława Przybysławskiego w Uniżu, prof. dr Izydora Szaraniewicza we Lwowie, Jana hr Szeptyckiego w Przyłbicach, prof. Juliana Zacharjewicza we Lwowie, dr Stanisława Tomkowicza w Krakowie, na lat pięć i zatwierdził ich na ten przeciąg czasu w tym urzędzie honorowym.

Karuzel w Przemyślu. Przeszłej niedzieli urządzono w Przemyślu w ujeżdżalni wojskowej, ozdobionej chorągwiami i emblematami wojskowemi, uroczysty karuzel. Przy dźwiękach muzyki 9-go pułku piechoty, syn kapitana Bogusza rozpoczął pochód w kostjumie pazia z XVII stulecia, na kucyku prowadzonym przez dwóch heroldów. Za nim jechał kapitan Bogusz w kostjumie marszałka z czasów Eugenjusza Sabaudzkiego, w otoczeniu heroldów grających na trąbach również w kostjumach tej epoki, ośmiu, pieszych, siedmiu rycerzy i siedem dam dopełniało całości malowniczego obrazu. Program uroczystości był następujący: 1) Caracolle jeżdżona przez 12 oficerów kawalerji, z dobytemi szablami; 2) kadryl z 8 par w galopie i kłusie; 3) Voltige wykonana przez nadporucznika Winternitza, na nieosiodłanym koniu; 4) jazda na tandemie, w której brało udział siedmiu oficerów kawalerji i trenu; 5) manewr myśliwski, wykonany przez panie i oficerów. Uroczystość cała robiła wrażenie wspaniałe; zręczność, z jaką wykonywano wszystkie produkcje, zasługuje rzeczywiście na uznanie i podziw. Ze sfer wojskowych byli obecni: komendant korpusu Antoni Galgotży z żoną, Maurycy v. Eschenegg i Edward Pucher z rodzinami, oraz wielu jenerałów i wyższych wojskowych.

Tow. im. Moniuszki. We wtorek dnia 13 b. m. odbyło się w Stanisławowie walne zgromadzenie Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki, na którem zostały przeprowadzone wybory całego wydziału. Wybrani zostali pp.: Chlebowski prezesem, Steingraber, inż. kolejowy, zastępcą. Do wydziału weszli pp.: Dobrucki, Dobszyński, Kudelski, Nadachowski, Loegler, Sponar, Weber, Ziarkiewicz, Horoszkiewicz, Harajewicz i Szankowski; jako zastępcy: Linhard, Błotnicki, Jurkiewicz, Majewski i Lisicki. Następnie na porządku dziennym były wnioski członków, przy której to okazji p. Szporek poruszył sprawę bardzo drażliwą, zniknięcia zbioru nut, w swoim czasie przez Akademję Umiejętności Towarzystwu podarowanych. Walne zgromadzenie poruczyło dochodzenie tej niemiłej sprawy nowo wybranemu wydziałowi.

* **Pół nosa** odkąsił w sprzeczce Prokop Zajaczuk krewniakowi swemu Iwanowi Zajaczuk, za co go sąd stanisławowski zasądził na trzy dni aresztu albo 15 złr., uwzględniając jako łagodzącą okoliczność, że przeciwnik chwycił go silnie za czuprynę.

Proces Koschemanna. Sensacyjny proces anarchistyczny już się zakończył — długie ożywione rozprawy wykryły, że główny oskarżony działał z zupełną świadomością i zamiarem zbrodni, wspólnicy zaś jego okazali się niewinnymi. Trybunał postawił sędziom przysięgłym pytanie czy Koschemann winien jest zbrodni usiłowanego morderstwa. Odpowiedź „tak" była jednomyślną. Na podstawie tego werdyktu sąd skazał Koschemanna na lat 10 ciężkiego więzienia, wliczając do kary 3 miesiące aresztu śledczego. Z innych oskarżonych tylko Westphal otrzymał karę jednorocznego więzienia, jako pomocnik zbrodni, inni wykazawszy swą niewinność, zostali od oskarżenia uwolnieni.

Nowy polski dziennik. Grono obywateli wrocławskich zamierza — jak stamtąd donoszą — utworzyć towarzystwo akcyjne w celu wydawania w Wrocławiu nowej polskiej gazety codziennej.

Obóz austryaków na Krecie Fort Izeddin, w którym znajduje się kwatera austryacko-węgierskiej załogi, leży nad zatoką Suda na stromej, wysuniętej nad powierzchnię wody skale. Fort ten zbudowany jest według nowych już zasad — posiada armaty systemu Kruppa i Nordenfeldta, koszary dla załogi w stanie zupełnie dobrym, ułatwioną komunikację z okolicznemi wojennemi posterunkami. Fort zabezpiecza drogę z Apokorony do Sudy, wijącą się wśród pagórków. Blokhauz zbudowany jest z ciosowego kamienia, górna jego część zamyka w kształcie podkowy obszerne podwórze, na którego środku znajduje się cysterna. Woda jest mętna ale do picia zdatna. Z platform otwiera się obszerny, malowniczy widok na góry i lasy Kreteńskie. Austryacy traktowani są tu bardzo dobrze, u ludności cieszą się wielkim szacunkiem i ufnością.

Antysemityzm w Czechach zwłaszcza zaś w Pradze zaczyna się rozwijać bardzo szybko i pomyślnie. Przy ostatnich wyborach do Rady Państwa żydzi głosowali wszyscy za socyalistą Didicem, przeciw Młodoczechowi Brzeznowskyemu. Nienawiść do żydów stąd powstała, znajduje teraz swój praktyczny wyraz w boykotowaniu ich na polu przemysłu i handlu. W wielu sklepach widnieją ogromne napisy „Antysemita" a ludność garnie się do nich, podczas gdy żydowskie z dniem każdym coraz większemi stoją pustkami. Raz przecie ludność chrześcijańska zdobyła się na jawne okazanie swej pogardy dla tej szkodliwej rasy, w sposób dla nich bardzo przykry a jedynie może skuteczny.

Pomiędzy cyganami. Z Chełma donoszą o następującem zajściu pomiędzy cyganami: W odległości dwóch wiorst od Chełma na skraju lasu rozbiła swe szatry banda cyganów serbskich, złożona z 20 osób, mężczyzn, kobiet i dzieci. Przed wieczorem tegoż samego dnia nadciągnęła na jedenastu wozach inna banda cyganów poddanych austrjackich, złożona przeszło ze stu osób i rozłożyła się obozem w odległości zaledwie 150 kroków od obozowiska cyganów serbskich. Pierwszego dnia cyganie, nie zbliżając się do siebie obserwowali się wzajemnie z daleka — powoli jednak zaznajomili się. Wieczorem do szatry wójta cyganów serbskich Złatki Dymitrowa, przyszedł wójt cyganów austrjackich, Franciszek Ciuryn w towarzystwie dwóch braci swych, Jana i Krzysztofa. Ciurynowie zaczęli częstować piwem Dymitrowa. Wkrótce do szatry Dymitrowa zaczęli ściągać się zarówno cyganie serbscy i austrjaccy i rozpoczęło się ucztowanie na dobre. Komitywa pomiędzy jednymi i drugimi panowała jak najlepsza. Nagle jednak Franciszek Ciuryn zażądał od Złatki Dymitrowa ręki córki ostatniego dla swego brata Jana. Dymitrow odmówił motywując odmowę, iż córka jego ma zaledwie dwanaście lat. Wówczas Ciuryn zawołał: „Nie chcesz dać dziewczyny dobrowolnie, zabierzemy ją siłą. Chłopcy bierzcie ją!" Nim Dymitrow i jego podwładni zdołali się zorjentować — już szosą lubelską mknął wóz cygański, uwożący Jana Ciuryna i dziewczynę. Wtedy pomiędzy cyganami dwóch obozów zawiązała się walka, podczas której cyganie austrjaccy rozbili kuferek Dymitrowa i zabrali stamtąd 48 dukatów austrjackich. Poturbowani cyganie serbscy udali się pod opiekę władzy. Zarządzone śledztwo odnalazło w kilka dni uprowadzoną dziewczynę w Lublinie. Jan Ciuryn jednak uciekł, o ile się zdaje, po za kordon graniczny.

Proces Tauscha. Oskarżenie przeciw Tauschowi i Lützowowi obejmuje 133 stron i zarzuca: Tauschowi krzywoprzysięstwo, a Lützowowi sfałszowanie dokumentów. Termin przed sądem przysięgłych wyznaczony został 24-go maja.

Nansen i żydowski publicysta. Osławiony Maks Nordau (recte Südfeld), żyd, w fejletonie jednego z berlińskich dzienników, napada w następujących słowach na słynnego podróżnika Nansena: „Nansen dokazał wielkich rzeczy, oto może się poszczycić, iż od 6 miesięcy wcale się nie mył. Przyznacie państwo, że godnym jest za to owacyj jakich doznaje. Jeżeli Herkules dostąpił ogromnej sławy za to, iż oczyścił stajnie Augiasza, większa należy się jeszcze Nordauowi, który może się pochwalić, iż jest żyjącą stajnią augiaszową. Jeżeli kto robi zarzuty Nansenowi, że podróż jego miała głównie na celu spekulację finansową, to przecież powinien pomyśleć, że Nansen mógłby był otrzymać od firmy Lea-Perrins 1/2 miljona, gdyby po wyprawie umył się jej mydłem i ogłosił światu, że skuteczność tego wyrobu zaradziła odrazu 6 miesięcznym brudom". W tym tonie są i dalsze wywody. Zaiste „uczony" Maks Nordau nie mógł wybrać lepszej argumentacji dla wykazania, że przecież naprawdę jest bardzo... niemądrym.

Frithjow Nansen bawił, jak wiadomo, kilka dni w Kopenhadze. Był to ostatni etap jego podróży po Europie. Zauważono powszechnie, że podróż ta zmęczyła go stokroć więcej, niż trzyletni pobyt wśród lodów i śniegów podbiegunowych. Nansen był tak zmęczony, że z trudem tylko mógł dokończyć odczyt swój w towarzystwie geograficznem, a wieczorem przy bankiecie nie poznawał ludzi, z którymi tegoż dnia rano rozmawiał. Wogóle zrobił się szorstkim i nieprzystępnym, podobno nawet obszedł się dość niegrzecznie z duńskim następcą tronu. Obecnie przebywa już znakomity podróżnik w willi swojej w okolicacach Chrystjanji, gdzie odpocznie nareszcie po trudach swej uciążliwej podróży po cywilizowanym świecie.

Promienie Röntgena. Pierwsza sprawa, w której rolę eksperta odegrały — promienie Röntgena, toczyły się przed sądem w Fermonde (zachodnia Flandrja). Pewna młoda dziewczyna w bijatyce otrzymała tak silne uderzenie w nogę, iż stała się do pracy niezdolną. Sprawcę tego kalectwa ujęto; podczas śledztwa tłómaczył się, że niezdolność do pracy powoduje nie uderzenie, ale dziedziczne próchnienie kości. Doktór sądowy przychylił się ku temu objaśnieniu, lecz na żądanie sędziego śledczego przewieziono dziewczynę do Gandawy i w tamecznym uniwersytecie odfotografowano jej nogę przy pomocy promieni Röntgena. Wykazały one złamanie kości; tak iż powódka sprawę wygrała... Możeby tak sędzia śledczy p. Gałdziński odnalazł gdzie zdjętą promieniami Röntgena fotografię krakowskiej kasy miejskiej z przed lat kilku, bo władze miejskie do dziś dnia, jak się zdaje, nie wiedzą dokładnie, ile w niej było pieniędzy...

Trafny sąd. Paryski *L'Univers et le Monde* zamieszcza długi „List z Polski", w którym autor rozpisując się o wielu naszych bieżących sprawach przypisuje szerzenie się socjalizmu, demoralizacji i odstępstwa wśród ludu galicyjskiego głównie wpływom żydowskim.

Nekrologja. Władysław Kowalski, inżynier kolei państwowej, lat 39, zmarł w Krakowie 20 bm.

— Kazimierz Korczak Michalewski zmarł w niedzielę, w pierwszy dzień Świąt Wielkanocnych, w Gorycji w 45 roku życia. Ś.p. Kazimierz był korespondentem filji krakowskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu we Lwowie. Jako autor wielu dziełek i rozpraw treści ekonomicznej i specjalnie asekuracyjnej, położył zasługi w szczupłej polskiej literaturze asekuracyjnej. Od lat sześciu stał ś. p. zmarły na czele wydawnictwa „Kalendarza asekuracyjnego", który wyrugował u nas niemieckie tego rodzaju wydawnictwa.

Gremium urzędników „Towarzystwa wzajemnego kredytu“ i „Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie“ we Lwowie zamówiło w kościele katedralnym mszę św. za jego duszę na środę o godz. 8 rano.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* Pani Nowacka-Merklowa przed wyjazdem do Wejmaru, gdzie 25 b. m. zobowiązaną jest wystąpić w „Hugonotach“, da się słyszeć raz jeden na scenie naszej dziś w międzyaktach „Figurantki“. Pani Merklowa odśpiewa Arję z „Normy“ Belliniego z orkiestrą, Pieśni Bersona i Moniuszki oraz arję z „Lakme“ Delibesa. Na fortepianie towarzyszyć będzie prof. dr Bylicki.

HUMOR.

Gdy usłyszysz Małgorzato,
Od grzecznego zawsze pana,
Żeś pięknie, jak lód przez lato
Zakonserwowana,
Podziękuj mu bardzo za to,
Że cię darzy młodą werwą,
Lecz pamiętaj Małgorzato,
Że jesteś konserwą.

— Strasznie jestem zdenerwowana, Karol ma przyjść dziś prosić o moją rękę!
— Obawiasz się, że ojciec nie zechce?
— Ależ najzupełniej się zgadza!
— Więc czem jesteś zdenerwowana?
— Obawą, iż Karol nie przyjdzie.

OSTATNIA POCZTA.

Wiedeń 20 kwietnia (w południe). Dzisiaj odbyło się uroczyste zaprzysiężenie nowego burmistrza dra Luegera w wielkiej sali Rady miejskiej. Sala przybrana była w emblematy, kwiaty egzotyczne i chorągwie. Pierwszy przemówił do nowego burmistrza namiestnik Austrji dolnej hr. Kielmannsegg. W przemówieniu swojem nazwał on dra Luegera znakomitym znawcą administracji miejskiej. Następnie zabrał głos dr Lueger. Mowa trzymana była w tonie bardzo umiarkowanym z wyraźnym wszelako podniosłym nastrojem. Mowca dotknął kilkakrotnie strony religijnej. „Witam — rzekł — podobnie jak Eksc. hr. Kielmannsegg jako objaw szczęśliwy, że ludność [...]rześcijańskiego miasta czuje potrzebę świątyń [...]ńskich, że w kościołach tych, które są, jest jej [...] ciasno. Rada miejska uważać sobie będzie za [...]rwszy obowiązek, aby tej szlachetnej potrzebie [...] jak najbliższym już czasie zadosyć uczynić“.

Po złożeniu przysięgi udał się dr Lueger w galowym miejskim ekwipażu do Burgu. Po dłuższej audjencji powrócił do ratusza, witany wszędzie po drodze niemilknącemi wiwatami i okrzykami. W ratuszu przyjmował burmistrz deputacje urzędników, cechów i stowarzyszeń.

Madryt 20 kwietnia (w południe). Dzienniki tutejsze ogłosiły depeszę jenerała gubernatora Kuby Weylera, że prowincja Santa-Clara została już uspokojona. Oddziały powstańcze Gomeza i Bandera zostały rozbite.

Paryż 20 kwietnia (w południe). *Temps* donosi z Zeilah, że misja włoska która pod dowództwem Batega z Djuby w górę Nilu postępowała, została zatrzymaną przez jenerała abissyńskiego, który rozkazał jej zaniechać dalszego wymarszu, aż do rozkazu Menelika. Batego rozkazał strzelać do parlamentarzy, w następstwie czego Włosi w pień wycięci zostali.

Drezno 21 kwietnia (rano). Narodowcy niemieccy chcieli urządzić w miejscu kąpielowem w Elster (w Saksonji) zgromadzenie pod gołem niebem. Władze zakazały zgromadzenia.

Wojna grecko-turecka.

Ateny 20 kwietnia (w południe). W poniedziałek zrana Grecy przypuścili atak na bagnety przeciw trzem zewnętrznym fortom miejscowości Menexe, i dwa z pomiędzy tych fortów odebrali Turkom. Trzeci fort ostrzeliwany był gwałtownie przez dwie baterje. Walka rozszerzała się coraz bardziej ponieważ z obu stron nadciągały coraz nowe posiłki.

Konstantynopol 20 kwietnia (w południe). Wąwóz Meluna zdobyty został całkowicie przez Turków po 28 godzinach nieustannej walki. Brało w niej udział z tureckiej strony pięć bataljonów czwartej dywizji i sześć bataljonów drugiej dywizji. Dwie greckie twierdze dostały się w ręce Turków. Brygada piątej tureckiej dywizji po świetnym ataku zajęła obwarowane wyżyny Pernar i Papa Livada. Grecy uciekli w popłochu i byli ścigani przez wojska tureckie. (Depesza powyższa pochodzi ze źródeł tureckich. *Przyp. Red.*)

Konstantynopol 20 kwietnia (w południe). Dziennik *Ikdam* donosi, że Turcy wzięli obwarowaną grecką pozycję Jilanlitepe. Greckie wojsko pierzchnęło. Pogoda jest bardzo pomyślna dla walki.

Konstantynopol 20 kwietnia (w południe). Turcy zajęli wszystkie pozycje greckie i domy, w których bronili się Grecy na przestrzeni od Meluny aż do Tirnavos. Grecy stawiali uporczywy opór i ponieśli straszne klęski. Kilku tureckich oficerów poległo. Edhem-basza koncentruje wojsko. **Dzisiaj Edhem-basza zamierza wyruszyć na czele 60000 ludzi przez Tyrnavos do Larissy.**

Konstantynopol 20 kwietnia (w południe). Bank Ottomański już przed kilkoma dniami wypłacił posłowi tureckiemu w Atenach Assimowi-beyowi znaczną kwotę na zapłacenie długów i na koszta podróży do Konstantynopola. Turcja miała już więc zamiar od kilku dni wypowiedzieć wojnę Grecji.

Larissa 20 kwietnia (w południe). Wczoraj o godzinie 6 wieczorem Grecy zajęli miasto Damasi. Turcy w popłochu kryli się po górach, albo uciekali do Elassony.

Konstantynopol 20 kwietnia (w południe). Krążą pogłoski, że Turcy zajęli miasto Tyrnavos i posuwają się dalej.

Ateny 20 kwietnia (w południe). Bombardowanie Prewezy rozpoczęto na nowo dziś o godz. wpół do szóstej zrana. Bierze w nim udział grecki pancernik „Spetsai“.

Paryż 21 kwietnia (w południe). Prezydentowie Izby i senatu postanowili w porozumieniu z rządem, w razie, gdyby położenie na Wschodzie nie zmieniło się na lepsze, zwołać natychmiast parlament. Transport dalszej ilości wojsk na Wschód uważany jest za konieczny. Rząd wskutek tego potrzebować będzie nowego kredytu. Panuje tu powszechna pogłoska, że Niemcy zachęcały Turcję do wypowiedzenia wojny.

Wiedeń 20 kwietnia (w południe). Cesarz przyjął na dłuższej osobnej audjencji ministra spraw zagranicznych, hr. Gołuchowskiego. Hr. Gołuchowski konferował z ambasadorem tureckim i włoskim w ministerjum spraw zagranicznych. Grecki poseł Manos naradzał się długo z włoskim posłem, hr. Nigra w pałacu ambasady włoskiej.

Kopenhaga 20 kwietnia (w południe). Carowa wdowa Marja Teodorówna wyjechała wczoraj w południe do Petersburga.

Berlin 20 kwietnia (w południe). Angielski sekretarz stanu, Curzon złożył w przejeździe przez Berlin dłuższą wizytę niemieckiemu sekretarzowi stanu baronowi Marschallowi.

Paryż 20 kwietnia (w południe). Prezydent rzeczypospolitej Faure odjechał wczoraj do Wandei. Przed jego odjazdem zebrała się rada ministrów w celu wybadania nowych stosunków, jakie się wskutek wojennych kroków wywiązały między Turcją a Grecją. Postanowiono zachować neutralność na równi z innemi mocarstwami, ponieważ konflikt przyszedł do skutku wbrew ich radom i staraniom. Francuski ambasador w Konstantynopolu został upełnomocniony do czuwania nad bezpieczeństwem katolickich Greków w Konstantynopolu. Po radzie ministrów przyjmował minister spraw zagranicznych Hanotaux greckiego ambasadora.

Berlin 20 kwietnia (w południe). Uważają tu za znamienny objaw polityki niemieckiej, że poselstwo niemieckie w Atenach wzięło w opiekę swoją Turków zamieszkałych w Grecji.

Konstantynopol 21 kwietnia (w południe). W pałacu spodziewają się pewnego zwycięstwa nad terytoljalną armią Grecką. Stąd panuje tu ogólny nastrój radosny i podniosły. Boją się wszelako floty greckiej, która jest znacznie silniejsza od tureckiej. Porty tureckie są bezbronne, a flota stojąca w Dardanelach jest zupełnie bezradna.

Berlin 21 kwietnia (w południe). W kołach politycznych sprzeciwiają się zapatrywaniu Anglii, która żąda blokady mimo wypowiedzenia wojny.

Ateny 21 kwietnia (w południe). Cały Epir jest w rękach powstańców. Grecy wszędzie zwyciężają.

Bruksela 21 kwietnia (w południe). Wskutek wybuchu wojny grecko-tureckiej zakazał rząd fabryce broni w Liége dostawienia 80000 karabinów zamówionych przez Grecję. Pięciuset ochotników, belgijskich odpłynie jutro do Aten.

Ateny 21 kwietnia (w południe). Metropolita nakazał całemu duchowieństwu rozpoczęcie we wszystkich kościołach, publicznych modłów o powodzenie broni greckiej.

Ateny 21 kwietnia (w południe). Poseł turecki Assim Bey odjechał ztąd w sobotę wieczorem. Nadzwyczajne posiedzenie parlamentu, na którem prezydent ministrów Delyanis oznajmił, że wojna została wypowiedzianą — zwołano o północy.

Kanea 21 kwietnia (w południe). Na rozkaz sułtański polecono wszystkim poddanym greckim opuścić Kretę w przeciągu 14 dni.

Konstantynopol 20 kwietnia (w południe). Bardzo zacięta bitwa pod Meluną skończyła się dopiero w niedzielę po południu. Do szpitalów w Larissie i Tirnavos przywieziono około 200 rannych.

Ateny 20 kwietnia (w południe). Bombardowanie Prevezy przerwała burza. Grecy zajęli wiele ważnych strategicznych punktów w okolicy Damassi i Viglia. Do armii greckiej przyłączyło się około 3000 chłopów macedońskich.

Konstantynopol 20 kwietnia (w południe). Turcy uderzyli na Revani w sile około 20.000 ludzi, zostali jednak odparci przez wojsko greckie. Królewicz grecki powrócił do Larissy.

Ateny 20 kwietnia (w południe). Grecy zajęli znowu Kricovali.

Konstantynopol 21 kwietnia (rano). Komunikat zamieszczony w oficjalnych dziennikach tureckich w sprawie wypowiedzenia wojny Grecji brzmi jak następuje: „J. Eks. Marszałek Edhem basza, generalissimus armji w Elassonie, donosi nam telegraficznie, że znaczne oddziały greckich wojsk regularnych przekroczyły wczoraj wieczorem granicę turecką i rozpoczęły walkę. Walka ta trwa ciągle, walczy w niej przeważnie artylerja grecka. Wobec tego, że cesarski rząd sułtański nie zaprzestał imać się wszelkich środków zaradczych dla utrzymania pokoju, podczas gdy rząd grecki wbrew prawu międzynarodowemu wysyła wojska na Kretę i sam staje na stopie wojennej rozpoczynając przeciw nam kroki nieprzyjacielskie — wobec tego wszystkiego widzimy się zmuszonymi rozpocząć kroki wojenne a to w celu obrony całości naszego cesarstwa. Cała odpowiedzialność spada na Grecję. My ufamy pomocy Bożej. Wskutek uchwały rady ministrów, sankcjonowanej przez Irade cesarskie, polecił minister wojny kategorycznie komendantowi, Edhemowi baszy, aby natychmiast rozpoczął operacje według planu, ułożonego przez komisję wojskową aprobowaną przez radę ministrów i sankcjonowaną przez Irade cesarskie“.

Ateny 21 kwietnia (rano). Nota, którą rządowi greckiemu wręczył w poniedziałek tutejszy ambasador turecki, brzmi jak następuje: „Wskutek coraz to nieprzyjaźniejszego zachowania się Grecji wobec rządu ottomańskiego, zerwane zostały dyplomatyczne stosunki między oboma państwami, a poseł grecki w Konstantynopolu, również jak i wszyscy zamieszkali w Turcji konsulowie otrzymali rozkaz natychmiastowego wyjazdu. Taki sam rozkaz otrzymali turecki ambasador i tureccy konsulowie w Grecji. Dalej polecono wszystkim greckim poddanym, znajdującym się na terytorjum tureckiem, aby w przeciągu dni 14 opuścili kraj. To samo uczynią znajdujący się w Grecji poddani tureccy.“

Rząd grecki odpowiedział na notyfikację tę drugą notą, w której wyraża swoje zdumienie z powodu uwag, zawartych we wręczonej notyfikacji, oraz zaznacza, że zaczepka nastąpiła istotnie ze strony tureckiej, wobec czego Grecja uważać się musi za wolną od wszelkiej odpowiedzialności.

Konstantynopol 21 kwietnia (rano). Wiadomość o rozpoczęciu kroków wojennych ogłoszono tutaj wczesnym rankiem w niedzielę. Stosunki dyplomatyczne między Grecją a Turcją zostały natychmiast przerwane. Równocześnie zdjęto z gmachu ambasady greckiej, jakoteż i z konsulatów greckich herby i drzewce flag. Przy akcie tym obecnych było zaledwie kilku przechodniów. Cała ludność, tak Grecy jak i Turcy, zachowali się przez całą niedzielę zupełnie spokojnie.

Ateny 21 kwietnia (rano). Grecka armia w Epirze przekroczyła rzekę Arachtus. W Syrako wylądowało 700 ochotników i wyruszyło na Philippiades.

Ateny 21 kwietnia (rano). Wiadomości z tessalskiej granicy wywołały w mieście powszechne wzburzenie. Tłum ludzi gromadzi się na ulicach omawiając nadeszłe wiadomości i oczekując nowych. Około godziny 4 otrąbiono apel we wszystkich koszarach. Żołnierze zbroją się i wśród owacyjnych okrzyków ludności przygotowują się do wymarszu. W niedzielę o godzinie 12 w nocy parlament zebrał się na nadzwyczajne posiedzenie. Izba była przepełnioną, zarówno trybuny i galerje. Wśród natężonej uwagi zabrał głos prezydent ministrów Delyannis oświadczając, że Turcja wręczyła notę o zerwaniu stosunków dyplomatycznych, podając jako przyczynę zaczepne stanowisko Grecji. Prezydent ministrów daje wyjaśnienia wskazujące, że Turcja właśnie a nie Grecja stanowisko takie zajęła. Turcja, zakończył prezydent ministrów, wydała nam wojnę, my ją przyjmujemy. (Długie, grzmiące oklaski). Następnie odczytał Delyannis ostatnie depesze z pola wojny.

Przywódcy opozycji wśród oklasków posłów i galerji złożyli oświadczenia w duchu patrjotycznym i wojennym. O godzinie 2 w nocy zamknięto posiedzenie; przyszła sesja odłożoną została na czas nieograniczony. Metropolita ateński wezwał cały podwładny sobie kler do odprawiania uroczystych

nabożeństw i odczytywania modlitw na intencję powodzenia greckiego oręża.

Konstantynopol 21-go kwietnia (rano). Raport Edhem baszy z dnia 19 b. m. podnosi śmiałość i energję ataków greckich oraz wytrwałość w bronieniu pozycji pod Meluna i Tyrnavo.

Jeden z korespondentów angielskich jest ranny.

W Salonice panuje panika, ponieważ zachodzi obawa, że grecka flota rozpocznie atak; 1200 hiszpańskich żydów utworzyło oddział ochotników.

Ateny 21 kwietnia (rano). Potwierdza się wiadomość o ataku wojsk greckich na Damassi, które zostanie prawdopodobnie zdobytem, z powodu zburzenia nader ważnych bateryj tureckich w Viglia.

W poniedziałkowej bitwie pod Revenni, Turcy, którzy kilkakrotnie dotarli z nadzwyczajną gwałtownością na 100 metrów od szańców greckich, ponieśli wielkie straty. Na wielu punktach pola bitwy zwłok leżało tak wiele, że stanowiły prawie drugie wały obronne. Turecki korpus atakujący wynosi 23.000 ludzi. Brygada grecka, broniąca przesmyku, wynosi 14.500 ludzi.

Larissa 21 kwietnia (rano). Atak Turków na Revenni został ostatecznie odparty. Brygada grecka posuwa się już ku Damassi i znajduje się o dwie godziny marszu od granicy.

Austrjacko-węgierski *attaché* wojskowy, baron Giesl, wyjechał wczoraj na turecki plac wojny.

Larissa 21 kwietnia (rano). Obecność następcy tronu w Tyrnavo przyczynia się znacznie do podniesienia ducha w armji.

Kapitan grecki Tagaras, raniony ciężko podczas odwrotu z pod Meluna, odebrał sobie życie, aby nie wpaść w ręce nieprzyjaciół.

Krążą pogłoski, dotychczas niestwierdzone, że powstańcy zajęli Epir.

Mówią również, że eskadra pancerników wypłynie z portu, wioząc rozkazy zapieczętowane.

Ateny 21 kwietnia (rano), Następca tronu został uwiadomiony, że w najbliższych dniach podąży do niego Menotto Garibaldi z wielu ochotnikami włoskimi.

Trzej oficerowie i 200 żołnierzy, ranni w bitwach, przewiezieni zostali do Larissy, Tyrnavo i Volo.

Londyn 21 kwietnia (rano). *Times* donosi z Aten pod datą 19 bm.: Zostało na pewno stwierdzonem, że Turcy zaatakowali Greków na czterech punktach. Pod Nezero utrzymali się Grecy przy swoich pozycjach. Pod Revenni Turcy zostali odparci. Pod Meluna i Gizzovali Grecy odparli początkowo Turków, którzy naprzód się wysunęli. Turcy, otrzymawszy posiłki, zdołali następnie zmusić do cofnięcia się wyczerpanych zupełnie Greków. *Daily Telegraph* donosi z Elassona: Turcy opanowali już i są obecnie w posiadaniu całego pasma gór, przez które biegnie granica.

Konstantynopol 21 kwietnia (rano). Dowódca drugiej brygady, drugiej dywizji Abdul-Ezel basza, poległ pod Tyrnawo. Według informacyj, nadeszłych do Yildiz-Kiosku, trzy dywizje tureckie znajdują się na terytorjum greckiem. W Yildiz Kiosku zaprzeczają urzędownie wiadomościom o wzięciu Prewezy. — Jenerał dywizji Abdulak basza, uczeń jenerała niemieckiego Goltza, mianowany został szefem sztabu jeneralnego armji operacyjnej. — Kalau vom Hofe basza, głównodowodzący marynarką turecką, powrócił do Konstantynopola. — Pogłoska o akcji floty greckiej przeciw Salonice jest fałszywą. — Wiadomość o bitwie pod Larissą i jej zajęciu nie została dotychczas urzędownie stwierdzoną. — Bank otomański urządza na własny koszt szpital wojskowy w Elassona; naczelnym lekarzem ma zostać dr Lardy. Pogłoska, jakoby oddziały ochotników greckich wylądowały w Kawala, aby przerwać linję kolejową ze Saloniki do Dedeagacz jest bezpodstawną.

Z oddziału greckiego, który wylądował pod Prawiszta koło Kawala zabitych zostało 100 ludzi. Resztę otoczono.

Konstantynopol 21 kwietnia (rano). W Karadere i Kardżeli, w Semert-Tepe i Kazaklar Grecy uciekli, pozostawiając w rękach Turków cały materjał wojenny. Tyrnavos jest podobno wzięte przez Turków. W bitwie artylerji pod Arta zaangażowanych jest 75 dział.

Elassona 21 kwietnia (rano). Turcy atakiem na bagnety odebrali Grekom ostatnią strażnicę, jaka była w ich rękach na granicy. Pod Revenni zginąć miało 7000 Turków.

Turcy sami chwalą zuchwałość i energję greckich ataków i bohaterstwo przy obronie greckich pozycji w Meluna, Papa Livados i Tyrnavos. W innych jednak miejscowościach, zajętych przez Turków, opór był słaby i odwrót odbył się wśród popłochu.

Ateny 21 kwietnia (rano). Greckie brygady wyruszyły ku Demasi i zaszły głęboko na tureckie terytorjum. Zaatakowały Demasi w trzech punktach pod dowództwem Dimopola i dywizjonera Mavromicholisa. Brygada Mastrapy wyruszyła przeciwko Grizowali, ażeby ponownie obsadzić stracone pozycje. Walka była krwawa i trwała jeszcze w poniedziałek w południe.

Ateny 21 kwietnia (rano). Turcy zostali pod Reveni na głowę pobici; zostawili na placu wielu zabitych i rannych. Greckie wojska ścigały ich przez trzy kwadranse. Także pod Nezeros turecki atak całkowicie się nie udał. Wojska greckie stoją już pod Damasi. Grecy okupili jednak ciężko zwycięstwo. Mówią o tysiącu zabitych i rannych po greckiej stronie. Straty Turków są jeszcze znaczniejsze. Po odwrocie z Gritzowoli następca tronu ukazał się na polu walki i miał do przygnębionych żołnierzy przemowę, która podniosła nanowo ich męstwo. Nadchodzą wiadomości, że Grecy na nowo zdobyli Gritzowoli.

Saloniki 21 kwietnia (rano). Tureckie wojska pod Edhemem baszą zajęły Bounoli, pod Achmedem baszą Kirtepe, pod Husseinem baszą Teno.

Londyn 21 kwietnia (rano). Plan Edhema baszy polegał na tem, aby sforsować wąwóz Reveni, wedrzeć się na dolinę Larissy, kawalerją odciąć Grekom odwrót i wziąć Larissę; 250 greckich ewzonów wysłano w Wielki Piątek o północy nad jezioro Nezeros; żołnierze jak mrówki obsiedli skaliste stoki, odbywszy 64 kilometry w 18 godzinach, razem z pięciogodzinnem wstępowaniem na góry. Gdy tureccy regularni żołnierze wstępowali na wzgórza, greccy ewzoni dali ognia. Grecy spędzili Turków i zajęli pięć tureckich strażnic między Nezeros a Rapsani. Turecki atak był tak niespodziewany, że pułkownik Luros był nieobecny. Wyruszył dopiero o godzinie 11 w nocy z Larissy; o 4 zrana wysłano cztery działa górskie z Dereli do Nezeros. W Wielką Sobotę odnowili Turcy atak w oddziałach po 80 ludzi, zostali jednak znów wyparci do Marcosi. W niedzielę powtórzyła się walka z tym samym skutkiem. W poniedziałek awansowała grecka brygada do Damasi, ponieważ turecki atak na Reveni został ostatecznie odparty. Dwie inne brygady operowały w sposób pomocniczy.

Londyn 21 kwietnia (rano). Ateńska depesza ressumuje sytuację w sposób następujący: Turcy uderzyli na czterech punktach, pod Nezero, Gritzovolo, Meluną i Reveni. Pod Nezero Grecy utrzymali się i zajęli sąsiednie wyżyny Analipsis. Pod Reveni pobili Grecy Turków. Melunę wzięli Turcy i posunęli się naprzód. Pod Gritzovali pobili Grecy Turków i zadali im ciężkie straty. Obawiano się, iż Turcy zająwszy miejscowość Mati będą mogli uderzyć na Larissę.

Londyn 21 kwietnia (rano). O walce pod Arta w Epirze donoszą: Turcy mieli cztery baterje po sześć dział, a Grecy 15 dział, z tych niektóre wielkiego kalibru. Grecka artylerja znacznie przeważała turecką. Trzy tureckie baterje miano zmusić w ciągu czterech godzin do milczenia, popołudniu rozpoczęło się strzelanie z ręcznej broni między Grekami a Turkami, stojącymi na przeciwnym brzegu. Z Greków nikt nie padł, a było tylko trzech rannych. Tureckie straty mają być wielkie. Także pod Bajru na zachód od Arta odbyła się walka.

Londyn 21 kwietnia (rano). Najważniejszą operacją na Zachodzie jest przeprawienie greckiej piechoty i artylerji przez rzekę Arachtos. Pionierzy przerzucili most pod Pachyskalos. Wojska maszerują ku Prevezie, której ostrzeliwanie podjęły znowu wczoraj rano pancerniki „Spetsai“, „Nanarchos“, „Miaudis“ i Eurotas“. Ostrzeliwania musiano jednak zaniechać wskutek burzliwego morza, a flota musiała się cofnąć ku Vonica. Dowódzca ochotników Skalzodiemos wpadł z wielu ochotnikami do Epiru.

Petersburg 21 kwietnia (rano). Zarówno z innemi mocarstwami Rosja postanowiła zająć neutralne stanowisko, zwracając tylko szczególną uwagę na zlokalizowanie walki. Rokowania dopiero wtedy zostałyby nawiązane, gdyby jedna lub druga strona interwencji rosyjskiej zażądała.

Konstantynopol 21 kwietnia (rano). Depesze z Elassony donoszą o zajęciu fortów greckich Karadare i Kardszaly, oraz stanowisk Semert Tepe i Kazaklar. Grecy rzucili się do ucieczki, pozostawiając materjał wojenny. Walka trwa dalej na linji obronnej Greków wzdłuż rzeki Xeraghis. Turcy przygotowują się do wymarszu na Larissę.

Wiedeń 21 kwietnia (rano). Cesarz Wilhelm przybędzie tu dzisiaj rano o godzinie jedenastej. Wczorajsza urzędowa *Wiener Abendpost*, omawiając bliski przyjazd cesarza niemieckiego, zaznacza, że odwiedziny uważać należy za fakt ważniejszy od zwykłego aktu sąsiedzkiej grzeczności. Dziś zwłaszcza — pisze rzeczony dziennik — odwiedziny te stwierdzają siłę związku pokojowego, którego obowiązkiem teraz szczególnie jest bronić Europę przed zgubną akcją burzycieli porządku społecznego.

Berlin 21 kwietnia (rano). Książę Ferdynand Bułgarski przybył wczoraj do Berlina w ścisłem *incognito* jako hr. Murany. Książę przyjęty został przez cesarza na dłuższej audjencji.

Ateny 21 kwietnia (rano). Grecka eskadra wypłynęła wczoraj o północy z tajemnemi poleceniami. Wiele okrętów handlowych zostało spiesznie uzbrojonych i do transportu wojsk pieszych przygotowanych.

Ateny 21 kwietnia (rano). Bitwa pod Reveni została podjętą nanowo. Turcy rozporządzają większemi siłami wojennemi niż dni poprzednich. Grecy odpierają natarcia dość pomyślnie.

Konstantynopol 21 kwietnia (rano). Depesze z Elassony dają obraz przebiegu walki pod Gritzovali, która została zajętą przez 5 dywizję pod komendą Neschat baszy. Również zajęte zostały wzgórza Tyrpantepessi, z których Turcy ostrzeliwają stanowiska greckie na Papalivado. Wiele materjałów wojennych Turcy zdobyli.

Konstantynopol 21 kwietnia (rano). Sułtan przesłał podziękowanie i pozdrowienie Edhemowi baszy i armji walczącej.

Berlin 21 kwietnia (rano). W tutejszych kołach rządowych omawiają możliwość szybkiego zwycięstwa Turków, jako alternatywę pomyślniejszą. W razie nieprzewidywanego zwycięstwa Greków, uważać można zapewne, że Serbja i Bułgarja nie dadzą się powstrzymać. Grecja rozesłała, jak wiadomo notę do mocarstw, w której żąda zniesienia blokady, ze względu na rozpoczęcie wojny. Życzenie to prawdopodobnie uwzględnionem nie zostanie, gdyż mocarstwa stoją na stanowisku, że po okupacji Kreta pozostaje pod ich opieką. W Anglji zebrali się prawnicy, by rozpatrzeć, czy blokada da się według prawa narodów usprawiedliwić. Zdaje się jednak, iż Anglja także nie zechce odwołać swych wojsk z Krety.

Ateny 21 kwietnia (rano). Grecy podjęli znowu bombardowanie Prevezy. Armji greckiej, która chciała przejść rzekę Arachtos, bronili Turcy przeprawienia się przez rzekę. Wywiązała się krwawa walka. Ostatecznie Grecy przeszli Arachtos i zajęli miasteczko Pasikalimo.

Berlin 21 kwietnia (rano). *Local-Anzeiger* donosi, że Grecy odparci zostali aż do Karaklar. Siedm batalionów tureckich zajęło góry około Tirnavos. **Droga do Larissy stoi Turkom otworem.**

Ateny 21 kwietnia (rano) Bitwa pod Raveni pozostała, według ostatnich wiadomości, nierozstrzygniętą.

Ateny 21 kwietnia (rano). **Król Jerzy odjechał wczoraj na plac boju.**

Konstantynopol 21 kwietnia (rano). Według wszelkiego prawdopodobieństwa zajmie dziś Edhem basza Larissę.

Ateny 21 kwietnia (rano). Flota odpłynęła dziś w kierunku Eubei z poleceniem zmierzenia się z flotą turecką, stojącą w Dardanelach. Admirał wiezie zapieczętowane rozkazy. **Ogłoszono pospolite ruszenie. Zewsząd zgłaszają się liczni ochotnicy.**

Ateny 21 kwietnia (rano). **W Arta strzelali Turcy do szpitala „Czerwonego Krzyża“. Grecja wniosła protest przeciw temu zgwałceniu prawa międzynarodowego.**

Rzym 21 kwietnia (rano). **Ojciec św. Leon XIII wydał cyrkularz do wszystkich gabinetów europejskich, w którym je wzywa, aby w burzliwych czasach, które dziś nastały, sumiennie i po chrześcijańsku przestrzegały prawa ludzkości.**

Gospodarstwo i handel.

Lwów d. 17 kwietnia.

Pszenica 7·50 do 7·75, żyto 5·25 do 5·40, jęczmień browarny 5·80 do 6·00, jęczmień pastewny 4·75 do 5·—, owies 5·60 do 6·—, rzepak 12·00 do 12·50, groch 5· do 8·—, wyka 4.50 do 4·75, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4·50 do 4·75, hreczka 0·— do 0·—, koniczyna czerwona galic. 25 — do 40·— szwedzka 45.— do 60·—, biała 40·— do 50·—, tymotka —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·— do 5·25, nowa 5·— do 5·25, chmiel 0·— do 0—, chmiel nowy na termina —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·— na termin —·— do —·—, Waranty —·— do —·—.

Usposobienie stałe.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.)

...auracja w Hotelu Polleru

Wójcickiego w Krakowie.

Objad za 1 złr. 937

...roda dnia 21 Kwietnia b. r.

Consommo Posché
Zupa rosolnik z drobiu
Rosół kluseczki grysikowe
Łosoś sos tatarski
Omlet z szynką
Krokiety z mózgu
Szt. m. sos szczypiórkowy
Roztboeuf angl. garni.
Cielęca z rożna ze śliwkami
Comber barani
Fileta de boeuf à la Moelle
Kaszka po włosku
Abrico à la Coude
Galaretka maraskino
Sery — Owoce — Kawa

Kolacja z 3 dań 75 ct.

...N własnego wyrobu ...zny kilogr. złr. 4·50.

...R. LISSAK



Kraków, ul. św. Anny 5, I. p. Krawiec wojskowy i cywilny poleca **Pracownię suklen meskich**, wszelkiego rodzaju uniformów dla P. P. Oficerów, urzędników, jednorocznych i studentów, wykonuje wszelkie zamówienia podług najnowszych żurnali, z największą akuratnością i smakiem, z materyj ang. i kraj. 806 Potrzeby uniformowe na składzie. Ceny umiarkowane.

3.000 róż

...21 6 6

...okopiennych (przeważnie hertanki) w 150 doborowych ga...tach, inkluzywnie nowych i ...wszych, dwuroczne po 60 ... jednoroczne z pięknemi koro... za po 40 ct. za sztukę poleca ... d **ogrodniczy i specjalna** ...la róż **Stanisława Jeżka** w ...dewicach. Róże nisko szcze... 20 ct. za sztukę. Goździki ...ne 40 ct. bratki 20 ct., sto...tki 20 ct. niezapominajki 20 ... malwy 40 ct. gladiolo 40 ct., ...rginie najnowsze kaktusowe ...ct. za 10 sztuk. Sadzonki ja... i kwiatów letnich jak naj...ej w doborowych gatunkach.

...00 SĄŻNI placów

...owlanych, w Dzielnicy IV. ...owa po przeciętnej cenie 35 złr.

...do sprzedania.

...domość w Administracji „Głosu Narodu". 6·0 883

PIEGI

...y i inne wyrzuty skórne znikają ... w 7 dniach zupełnie i bezpo...tnie po użyciu znakomitego ...szkodliwego **kremu am...wego Dra Christoffa.** ...dziwy jest tylko we flaszeczkach zielonym lakiem zapieczętowanych. 571 15 36

Cena 80 centów.

Główny skład we **Lwowie** aptece pod „srebrnym orłem" ...m. **Ruckera**, dla **Krakowa** aptece **W. Redyka i E. Hellera.** ... **Brodach** w aptece **Leona ...llera.**

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA

J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu

poleca następujące nowe własne wydawnictwa

Pociechy przez X. Al. Levebvre K. T. J. w oryginale wydane a przez X. Seweryna Paszkowskiego Mag. Pr. Man. P. P. M. z franc. na polski język przełożone. Wydanie drugie złr. 1 w opr. w płótno ang. złr. 1·50.

Matka Bolesna, wzór dla cierpiących. Wolne tłómaczenie dzieła O. Fabera Oratoryanina p. t. „U stóp Krzyża" przez O. Prokopa Kapucyna, złr. 2, w opr. w płótno ang. złr. 2·50.

Chwała św. Józefa Oblubieńca Najśw. Maryi Panny i Opiekuna Jezusa Chrystusa w 31 rozmyślaniach, rozłożonych na każdy dzień miesiąca, z dodatkiem najważniejszych modlitw i nabożeństwa do św. Patryarchy złr. 1. w opr. w płótno ang. złr. 1·50.

O pokucie i komunii św. w siedmiu kazaniach wielkopostnych, napisał ks. Ant. Wilczkiewicz. Wydanie drugie ct. 50.

Rozbiór Dekalogu, dla klas wykształceńszych, napisał ks. St. Załęski T. J. wyd. 4-te, ct. 30. 850 (III)

Nabożeństwo majowe, wykład Salve Regina — Witaj Królowa, przez ks. St. Załęskiego T. J. z dod. litanji, modlitw i pieśni ct. 36.

Józef Köhler

Fabryka rolet i żaluzyj

Kraków, ul. Zwierzyniecka Nr. 25, oficyna

POLECA:

rolety płócienne z Samozwijaczem, sztuka od **1 złr. 50 ct.** wyżej.

rolety drewniane sztuka od **1 złr. 20 ct.** wyżej.

Żaluzyje we wszystkich kolorach za metr. kwadr. **3 złr. i 2 złr. 50 ct.**

Moi zastępcy są upoważnieni 15% zadatku przy zamówieniu pobierać, — za daną wyższą zaliczkę firma nieodpowiada. 849 8 0

Wzory na żądanie wysyłam opłacone.

945

Paski damskie

męskie i dziecinne. Jako specjalność polecam najmodniejsze, skórkowe białe na każdą objętość. Sztk. **90** kr. Pocztą wysyłam takowe już opłacone za nadesłaniem **1** złr.

A. FRONCZ Kraków, Florjańska L. 17.

BLEDNICĘ

leczy skutecznie i szybko

Powidełko przeciw blednicy

cena słoika **1 złr.** — wysyła odwrotnie za zaliczką

Apteka „pod białym Orłem" A. Siedleckiego

w Krakowie, Rynek główny L. 45. 720 18 0

Bazar Lipińskiego

w Krakowie przy ulicy Szewskiej pod Nr. 15

poleca po cenach konkurencyjnych: 854 8 8

świeży transport **bielizny mężkiej**, **Kapelusze** męskie, modne **paski** damskie, **Kalosze** rosyjskie, **Mydło** konkurencyjne i **Kwiaty** dekoracyjne. — Zamówienia odwrotnie.

Wszelkie najtrudniejsze naprawy

Maszyn do szycia i Rowerów 942

wykonuje się najzdolniejszemi specjalistami, po cenach niskich; w głównym składzie **maszyn** do szycia i rowerów

M. NIEMETZ, Kraków, Sukiennice 30.

Brzytwy

szwajcarskie

Arbenca

12 0 poleca 941

W. HALSKI

Kraków, Sukiennice.

Pomieszkanie

w Mszanie dolnej 1061

do wynajęcia

na sezon letni. Położenie malownicze, kąpiel rzeczna w pobliżu. Bliższych wiadomości udzieli p. **Watzka** w Mszanie dolnej. 3 3

Wydawnictwo **Gebethnera i Wolffa** w Warszawie.

FARAON, Powieść

Bolesława Prusa. 559 1 0

3 tomy **złr. 4.** — Przesyłka pocztowa **40 centów.**

Skład główny w księgarni G. GEBETHNERA i SKI w Krakowie.

Zarząd Dóbr Bierzanów

853

poczta i stacja Bierzanów, poleca loco stacja, lub dwór:

Jęczmień

Hanna z oryginalnego siewu po . . . . 8 złr.

Probstejski z oryginalnego siewu po . . . 8 złr.

wraz z workiem.

Ziemniaki:

Olbrzymie niebieskie 3 złr.
Piast . . . . . 3 złr.
Nowina . . . . 3 złr.
Ostoja . . . . . 3 złr.

Kilkaset butelek

starego tokaja

z 1831, 1846 i 1866, wyborowe wina węgierskie na litry i beczki, wina francuskie oryginalne, szampany w różnym gatunku, wódki likiery, rumy, araki, porter angielski, sprzedaje po cenach bardzo niskich zarząd masy konkursowej firmy

J. Bieńkowski

(handel pod murzynem **w Podgórzu, Rynek.**)

Zamiejscowe zamówienia odwrotną pocztą za zaliczką. 993 4-10

Folwark

ORAZ

WILLA

z pięknym, obszernym murowanym domem o 3 klm. od stacji Tuchów, na pobyt letni nadający się, oraz budynki gospodarcze, 160 mórg dobrej pagórkowatej ziemi ornej, 8 mórg dobrej łąk, 37 mórg lasu, z powodu przeniesienia właściciela jest z wolnej ręki

do sprzedania

lub **wydzierżawienia** przed 1-szym lipcem b. r. Ciężar bankowy znaczny, dopłata mała.

Wiadomości bliższej udzieli pan **Strycharski, Kraków.** 9 0 882

DOM 3 p. w V. Dz. Krakowa, blizko plant, z stajnią na 4 konie, wozownią, lodownią, 2 sklepami, z komfortem wykończony, **12 lat wolny od podatku.** do sprzedania.

DOM 2 p. w IV Dz. Krakowa, z ogrodem, 12 lat wolny od podatku, do sprzedania.

DOM 3 p. w IV Dz. miasta, 12 lat wolny od podatku, do sprzedania. — Wszystkie te domy są z powodu nagłej **potrzeby właściciela za pół darmo do nabycia, lecz tylko w przeciągu b. m.** — Bliższa wiadomość u p. ***Zygmunta Gędzierskiego,*** **ul. Krowoderska l. 19.** 1030 7 10

KAMIENICA

1023 **II piętrowa**, 6 8

o 40 ubikacjach, narożna, z dopłatą 12 tysięcy złr. wolna od podatku, **zaraz do sprzedania.** Wiadomość w domu **ulica Graniczna Nr. 109**, II p.na lewo.

Do handlu **Kazimierza Bauma** potrzebny

młodszy pomocnik

dobrze obeznany z działem papierowym. 901 5 0

Kamienica II ptr.

971

z ogrodem i balkonem, wolna od podatku w najzdrowszej części miasta położona, **do sprzedania**, przy ul. Topolowej Nr. 34 wiadomość tamże u właściciela. 6 6

Ekonom

3 3 1058

kawaler, samodzielny, z wieloletnią praktyką w większych majątkach, **szuka** odpowiedniej **posady** od zaraz. Zgłoszenia do Adm. Dziennika pod l. **A F.**

Kamienica

II. piętrowa

dobrze zbudowana **przy ul. Radziwiłłowskiej**

do sprzedania.

Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu". 7 10 984

Handlowiec

praktyczny, doświadczony, uczciwy i poważny, **poszukuje miejsca**, starszego subiekta lub kierownika Kółka rolniczego, przy fabryce lub innym zakładzie przemysłowym. Adres udzieli Adm. „Głosu Narodu". 951 6 6

DWOREK z ogródkiem

315 sążni kwadr., pod Zamkiem **na Rybakach.**

do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Administracji Dziennika. 1023 6 10

Handlowiec lub prywatny

mogący złożyć kaucję w wysokości 3.000 fl. **znajdzie stałe umieszczenie** w przedsiębiorstwie handlowem z pensją 600 fl. i tantyemą od obrotu brutto, przy zabezpieczeniu swej kaucji i oprocentowaniu tejże po 6% — Zgłoszenia przyjmuje J. Strycharski, Kraków. 5-3 884

PANNA

potrzebną jest do sprzedaży wody sodowej.

Wiadomość w aptece **A. Siedleckiego** w Krakowie. 3 3 1011

Złr. 10,000

potrzebne na II hypotekę po Banku.

Wiadomość **ul. Graniczna Nr. 109** II p. na lewo. 1027 6 8

Fajton pół kryty

silny, bardzo mało użyty za 350 złr.

do sprzedania.

Wiadomość w handlu p. **Fr. Lenerta**, w Krakowie ul. Sławkowska l. 6. 1068 3 3

Rower angielski

używany, w dobrym stanie **do sprzedania.** Wiadomość ulica Szewska Nr. 27 II piętro, drzwi 1047 Nr. 3 od 4 do ½5. 3 3

NIEMKA

1054

z bardzo dobrej rodziny, katoliczka, inteligentna i sympatyczna, w średnim wieku, władająca językiem polskim i francuskim, muzykalna, mogąca objąć zarząd domu — posiadająca rekomendacje z domów obywatelskich **poszukuje** odpowiedniej **posady**, jako wychowawczyni dzieci, do towarzystwa panienki i opieki w zastępstwie matki lub do towarzystwa starszej osoby. Adres, **M. M.** Adm. „Głosu Narodu". 2 3

WOLANT

w dobrym stanie

do sprzedania

u lakiernika powozów **Zygmunta Markiewicza**, Rakowicka l. 9, w Krakowie. 2-6 1075

Rower pneumatik

tanio do nabycia. 3-3

Wiadomość u fryzjera **S. Wiskidy**, Sławkowska 1. 1064

Rezydencja piękna

10 minut od stacji kolei blizko Krakowa, składająca się z obszernego domu mieszkalnego, oficyn, zabudowań gospodarczych — 86 morgów roli i łąk i 16 morgów lasu jest wraz z inwentarzem

do sprzedania.

Wiadomość dla reflektantów wprost w Adm. „Głosu Narodu". 6 0 878

Wioskę

milę za Wieliczką,

300 mórg obszaru, w czem 150 pięknego mieszanego lasu, 30 łąk dobrych, reszta wyborowej roli, ogrodu i pastw., z dobremi budynkami, bez żadnych ciężarów

ma do sprzedania

J. Strycharski,

KRAKÓW. 277

Człowiek młody

inteligentny z dobrej rodziny, wykształcony, bo z egzaminem oficerskim, zdolny do prowadzenia ksiąg i korespondencyj w języku polskim i niemieckim, poszukuje **zatrudnienia** przy kopalniach nafty w Galicji wschodniej lub zachodniej. Łaskawe zapytania uprasza pod **A. P.** Nr. 1079 do Adm. „Głosu Narodu". 2 6 1079

MAGAZYN

Krajowego Towarzystwa Handlowego

Rynek główny L. 26, róg ulicy Wiślnej

poleca po cenach najprzystępniejszych:

Wszelką bieliznę od najskromniejszej do najwykwintniejszej,
Bluzki, szlafroki, matineés, suknie i zarzutki balowe,
Pelerynki w ogromn. wyborze sztuka od złr. 2.60,

Materjały na suknie damskie czysto wełniane od 39 ct. za łokieć,
Zefiry, płócienka i **kretony** od 15 ct. za łokieć,
Batysty, satyny od 26 ct. łokieć,
Parasolki modne w ogromnym wyborze damskie od złr. 1·40, dziecinne od 65 ct.

Pończochy damskie, dziecinne i skarpetki męsk.,
Kołnierzyki, mankiety, krawaty,
Płótna własnej produkcji i z najlepszych fabryk zagranicznych,
Wyprawy ślubne gotowe i na zamówienia.

We wszystkich artykułach wybór największy i ceny zadziwiająco niskie.

Towarzystwo przyjmuje: wpłaty na udziały oraz wkładki oszczędności na 6%.

Dywidendę od udziałów za rok 1897 wypłaca 7%.

955 6 0



Uprzejmie proszę żądać tylko prawdziwego kuracyjnego Cognacu francuskiego pod marką ochronną **Amazonka na ko[...]** **firmy Couriere & Comp.**, założonej w r. 1850 **spadkobierca G. Kondratowicz w Cognacu.** J[...] polska firma we Francji, reprezentowana na wystawie lwowskiej we własnym pawilonie „Butelka“ i odznaczona **medalem złotym**, [...] wielkie zapasy kuracyjnych prawdziwych **Francuskich Cognaców**, a szczególniej dotychczas nieprzewyższonego w [...] dobroci **Cognacu ministerjalnego**, który nabywać można we Lwowie, Krakowie, oraz we wszystkich renomowanych handlach, cukie[...] i aptekach na prowincji. Z poważaniem **Aug. Charzewski** jen. zastępca ze stałą siedzibą w Krakowie, Basztowa 27.

Najmniejsza
książeczka do nabożeństwa

wyszła nakładem

Księgarni Katolickiej Dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie

pod tytułem: **Książeczka miniaturowa,** czyli **Krótki zbiorek modlitw ułożył S. B.**

Wielkość książeczki wynosi 7/5 centim., drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale wyraznemi bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na kazdej stronicy, opr. bardzo elegancko w miękką skórę, brzegi złote a pod niemi pąsowe. 934

Cena egzemplarza: 2, 3½, 5½ i 8 koron, stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. Na porto dołączyć 15 ct.

Skład materjałów budowlanych
i Fabryka wyrobów betonowych
Andrzeja Guzikowskiego

w Krakowie, Rynek Kleparski L. 10, — Telefon Nr. 264

POLECA: 861 5 10

Portland-Cement, Wapno hydrauliczne, sufszteńskie, **Gips, Papę** dachową i izolacyjną, **Rury** steingutowe glazurowane zewnątrz i wewnątrz, **Posadzki** steingutowe w bardzo licznych wzorach, **Posadzki** cementowe w różnych formatach, **Rynny** betonowe i **Płyty** trotoarowe, **Dachówki, Trzcinę** suflitową, **Ter, Carbolineum** i t. p.

Zastępstwo Fabryki „Lederer et Nessényi“ rur steingutowych i wyrobów szamotowych.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie, ceny możliwie najniższe.

Nowo otworzony Magazyn Kapeluszy męskich

pod firmą 835 9 10

W. WOLIŃSKA

w Krakowie, ul. Sławkowska 8, vis a vis Hotelu Saskiego.

Poleca w wielkim wyborze najświeższe fasony **Kapeluszy męskich** filcowych, **kapeluszy składanych** (Chapeau Claque), **cylindrów, czapek** z fabryk angielskich, wiedeńskich oraz własnego wyrobu.

Posiada również na składzie bieliznę męską, kołnierze, mankiety, skarpetki, krawaty, szelki, spinki. Rękawiczki męskie kangurowe i zwykłe. Perfumerje, mydła, szczotki, szczoteczki, grzebienie. — Pantofelki, kalosze itp. **po bardzo niskich cenach.** Przyjmuje się cylindry do odprasowania i kapelusze do odnowienia.

Śmierć myszom.  Śmierć szczurom.

Jedyna niezawodna

TRUCIZNA

na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

Skład i laboratorjum przetw. chem.

JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.

1 Klgr. trucizny 2 złr., 4½ Klgr. złr. 7·50. 931 48

Składy w większych aptekach i droguerjach.

Administracji majątku ziemskiego

poszukuje się od 1 lipca b. r. dla praktycznie i teoretycznie wykształconego agronoma, posiadającego chlubne świadectwa i który może złożyć do trzech tysięcy złr. kaucji.

Zgłoszenia z podaniem pensji i bliższych warunków pod **L. N. 100** przyjmuje pan *Jan Strycharski*, administrator „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. Jagiellońska. 830 9-10

Zakład litograficzny
A. Pruszyńskiego

przeniesiony został

na ulicę Pijarską L. 17,

naprzeciw Muzeum XX. Czartoryskich. 966 14 25

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia w **Krakowie, Sukiennice Nr. 28** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 972

(Założony w r. 1836).

Magazyn Towarów bławatnych
i konfekcji damskiej
Henryka Schwarza

w Krakowie, Grodzka L. 13

poleca na sezon wiosenny i letni

Wybór nowości

tudzież

Skład Płócien. Szyrtingów, Chustek do nosa, ręczników. Serwet, Obrusów, Pończoch i Skarpetek. Pledów angielskich, Szali damskich, dywanów, Firanek, Kap itp.

Próbki na żądanie. — Ceny umiarkowane.

Zamówienia na suknie, bluzki, okrycia i t. d. wykonywują się spiesznie. 962 4 7

Za bezcen!! Prześliczny obraz

N. Panny Częstochowskiej, wykonany heliominiaturą na czarno emaljowanem szkle, w gustownych ramach złoconych (wielkość z ramą 23/28 ctm.), **cena 3 złr. do nabycia: jedynie** w specjalnym składzie artykułów treści religijnej

Kazimierza Zajączwskiego

pod „Aniołem“ w **Krakowie, plac Marjacki l. 8.** 925

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego. Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.

Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Głabisza i w Czerwonej aptece, etc.

5-12 **Magazyn Mód** 928

pod firmą **„JANINA“**

w Krakowie, Szewska 11 I. p.

poleca w wielkim wyborze i w najświeższych fasonach **kapelusze** słomkowe, koronkowe, toczki dziecinne (kapelusze żałobne), kwiaty w wielkim wyborze, wstążki fasony. Przyjmuje kapelusze do ubierania, przerabiania, pióra do fryzowania. **Ceny możliwie niskie.**

WILLA

jedna z najpiękniejszych w Szczawnicy górnej o **33 pokojach** z całem eleganckiem wewnętrznem urządzeniem w 24 pokojach za cenę **20.000 złr.** **do sprzedania** 761 ma J. STRYCHARSKI 0 10 w Krakowie ul. Jagiellońska.

APTEKA pod „KORONĄ“

w Krakowie, Rynek główny Nr. 22

FR. KSAW. MIKUCKIEGO

dawniej **Józefa Trauczyńskiego**

poleca:

Wodę do ust Prof. Dra Cybulskiego, środek antiseptyczny i wzmacniający dziąsła, cena **80 ct.** — **Wodę na włosy** Prof. Dra A. Rosnera, wzmacnia porost włosów i niszczy łupież, cena **60 ct.** **Puder** znakomity, zupełnie nieszkodliwy, biały, różowy i kremowy po **30 ct., 50 ct. i 1 złr.** za pudełko.

Zamówienia pocztowe odwrotnie, — licząc opakowanie po cenie własnych kosztów. 892 9 0

Fabryka narzędzi wiertniczych 1071 pod firmą: 2-3

W. Wolski & K. Odrzywolski

w Schodnicy

poszukuje tokarzy i kowali

obeznanych z robotą dla kopalń naftowych, oraz **ślusarzy** maszynowych. Zgłoszenia piśmienne z podaniem świadectw pod wyż wymienionym adresem firmy.

Ostrzeżenie.

Niniejszem zawiadamiam P. T. Publiczność, iż subjekt **Stanisław Chlebek nie jest więcej w moim zakładzie,** nie ma zatem prawa przyjmowania ani wykonywania robót w mojem imieniu, i zarazem donoszę iż **sklep mój** z dniem 1 Kwietnia, **przenoszę na plac Marjacki l. 9**, obok W. Braci Bilewskich.

Z poważaniem

Józef Boscowitz,

5 6 890 optyk i elektrotechnik.

T. LEWIECKA
Skład Nasion i Herbaty

W KRAKOWIE

ul. Sławkowska L. 10

naprzeciw Grand Hotelu

poleca na zasiewy wiosenne, poręczone przez Stację oceny nasion w Czernichowie, zapewnieniem siły kiełkowania i czystości.

Buraki pastewne.

Askańskie żółte olbrzymie walcowe nowe
Eckendorfskie żółte olbrzymie walcowe
Gatepost żółte olbrzymie flaszowate ulepszone
Leitowickle żółte olbrzymie
Mammoth Long Red olbrzymie oryginalne angielskie
Mammoth czerwone olbrzymie
Oberndorfskie żółte olbrzymie.

Marchew pastewna.

Angielska biała olbrzymia
Woyeska biała krótka gruba, do płytkiej uprawy
Pomarańczowa długa olbrzymia
Lucerna oryginalna francuska
Koniczyna, biała, czerwona, szwedzka, wolne od kanianki.

Nasiona traw.

Rajgras angielski, włoski, francuski, Tymotka Miodowa, Trawa kupkowa.

Nasiona roślin pastewn.

Gorczyca, Szporek, Mohar, Kukurudza rumuńska wczesna; oraz wszelkie **nasiona leśne** warzywne i kwiatowe.

Również

Wina oryginalne francuskie na butelki
Koniak oryginalny francuski butelka po 3 i 4 złr.
Herbatę chińską po 2 złr. 30 ct., 2 złr. 80 ct., 3 złr. 30 ct., 3 złr. 80 ct. **Okruchy** z najlepsz. gatunków herbat po 1 złr. 70 ct. i 2 złr. za ½ kilo. 1007 4 6

Cenniki na żądanie przesyłamy.

Bardzo tani[...]

dwa kucyki wraz z p[...] ną **uprzężą i sank[...]** **sprzedania.** Wiadomo[...] Karmelicka l. 45 codzień o[...] 1 godziny. 1 3

Zarząd dóbr **Gosprzy[...]**

1 3 poczta **TYMOWA** [...]

ma **do sprzedania** [...] **krów**, młodych, bard[...] dnych, rasy Simmenth[...] cenie **28 ct.** za kilo, **i** [...] **buchajki** po **35 ct.** [...]

Reumatyzm[...]

gościec, kurcze [...] **che bóle, influe[...]**

koi i leczy w zupełności

SAPOMENTH[...]

najlepsze nacierani[...] uśmierzające,

wyrobu EUG. MATULI

w Radomyślu koło Tarn[...]

Cena **70** ct. za słoik

Dostać można w apteka[...] **K. Wiszniewskiego w Kr[...]** **wie** ulica Florjańska, **Dyon[...]** **go Matuli w Podgórzu, Pl[...]** **Mikolascha we Lwowie.** [...] dzież wprost u **Eugenjusza** [...] **tuli w Radomyślu** koło [...] nowa. 25 100

Największy skład maszy[...] **szycia SINGERA czółenk[...]** **i pierścionkowych i rowe[...]**

Józefa IWANICKIEGO nas[...]



Na kredyt, za gotówkę zn[...] taniej.

Cennik przesyła się franco.

Tanie, dobre i zdro[...]

Świeże Jarzyny w hermet[...] zamkniętych puszkach blas[...] za Kilo: **Zielony groszek** o[...] ct., **zielona fasola** od 32 [...] Cennika oferuje **„Fabr[...]** **konserw jarzynowy[...]** p. **Lubycza królew[...]** **w Galicji Wsch.** Na [...] nie przesyła cenniki i [...] także ze strony wojskowej [...] i franco. — Zamawiać [...] wprost z fabryki lub w Zwi[...] Kółek Rolniczych, Kraków[...] Pijarska l. 4. 15 16

Ziółka piersiowe d[...] Seeburgera, paczka 20 c[...]

Esencja łopianowa [...] ciw wypadaniu włosów, po [...] i 50 ct. flaszka.

Wina lecznicze na [...] maladze, chinowe, żelazowe, [...] barbarowe, chin.-żelaz. itd., fl[...] po 1 złr. 20 ct.

Olejek orzechowy, wody do[...] **Dentolin** antiseptyczny prosze[...] zębów, środki kraj. i zagr., [...] i wysyła odwrotnie

Apteka pod złot. Słoriem[...] **Helera i główny skład ma[...]** **jałów aptecznych w Krak[...]** 46 0 **ul. Grodzka.**

Do mego MAGAZYNU potrze[...]

pomocnik[...]

rutynowanego w handlu [...] watnym i konfekcji damsk[...] mogącego wykazać się dł[...] szą praktyką i dobremi [...] 3 3 leceniami. 98[...]

Oferty adresować należy jako [...] sty prywatne« Nieuwzględn[...] pozostaną bez odpowied[...]

HENRYK SCHW[...].

w Krakowie.

Przedsiębiorstwo robót asfaltowych
MARYI WASILKOWSKIEJ

w Krakowie, przy ulicy Długiej L. 10, I. piętro

wykonywa wszelkie roboty w zakres tego zawodu wchodzące, tak w Krakowie jak i na prowincji najznakomitszemi rodzimemi asfaltami

Limmerowskim i Sycylijskim.

Szczególniej poleca **warstwy izolacyjne na fundamentach** nowo budujących się domów, nawet w najbardziej mokrych miejscach, dla przecięcia wilgoci i niedopuszczenia udzielenia się jej w mury. 821 9 10

Tynk asfaltowy na zawilgoconych ścianach w mieszkaniach, jako **jedynie pewny środek znany dotąd w budownictwie,** dla usunięcia zadawnionej wilgoci.

A. BERNACKI

krawiec

w Krakowie ul. Sławkowska l. 6

vis a vis Hotelu Saskiego

POLECA

swój obficie zaopatrzony skład sukna i kortów sprowadz[...] wprost z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagran. **na** [...] **żdą porę roku.** Dla uczniów szkół średnich **MUNDU[...]** z materjałów niezrównanych pod względem trwałości [...] trzymałości **po cenach najprzystępniejszych.** Wszelkie zamówienia w zakres fachu wchodzące wykonuje ściśle na czas oznaczony, według najświeższych żurnali, gustown[...] trwale i tanio. Wypożycza ubrania frakowe, karazje i kontusze do fotografji. — ***Ceny bardzo przystępne.*** 936

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Pap[...]

Nadzwyczajny dodatek do Nru 90 „Głosu Narodu“.

Wybuch wojny grecko-tureckiej.

Bitwa nad Nezero.

18 kwietnia.

Depesze, które rozeszły się po Europie późnym wieczorem w sobotę, przyniosły wiadomość o pierwszej formalnej bitwie, stoczonej na granicy grecko-tureckiej pomiędzy regularnem wojskiem greckiem a armją turecką. Widownią walki była okolica nad jeziorem Nezero, nad którem lat temu jedenaście stoczyli już raz Grecy z Turkami potyczkę, wówczas z nieszczęśliwym dla siebie obrotem rzeczy. Tym razem, o ile przynajmniej sądzić można z dość chaotycznych wiadomości, nieuzupełnionych przez święta żadnem oficjalnem sprawozdaniem, zwycięstwo pozostało przy Grekach. Jezioro, o którem mowa, leży na samej granicy tessalskiej pomiędzy miastem Elassona, gdzie jak wiawiadomo znajduje się główna kwatera Edhema baszy, a małym portem nad zatoką Salonicką morza Egejskiego, noszącym nazwę Platamona. Nezero otoczone jest wielkiemi górami, z których największa Godamar, na zachodzie, dochodzi do 1420 metrów nad poziom morza; ze wschodnich szczytów najwyższy jest Sepoton, z północnych Analipsis. Jest to wschodni stok gór Olympos.

Skąd wyszła zaczepka, nie wiadomo. Według źródeł greckich, w Wielki Piątek, w południe, wojsko greckie, stojące obozem po za wzgórzem położonem tuż na granicy, zawiadomione zostało przez straże, stojące na wyniesłych stanowiskach, że oddziały tureckie pragną zająć całe wzgórze. Zdaje się, że to wzgórze pierwotnie było rzeczywiście przez Turków zajęte, później jednak nie wiadomo, o ile dobrowolnie i z jakiego powodu, zostało całkowicie z tureckich placówek opróżnione. Greckie władze wojskowe, pozostające w porozumieniu z następcą tronu i jenerałem Makrisem, na wiadomość o zamiarze ponownego zajęcia wzgórza, stanowiącego wyborną ochronną pozycję dla greckiego obozu, wydały pełen doniosłego znaczenia rozkaz — „nie zezwolić Turkom na wykonanie planu“. Greccy żołnierze stawili stosownie do tego rozkazu energiczny opór Turkom wdzierającym się na wzgórze. Turcy napotkawszy przeszkodę, rozpoczęli siarczysty ogień, który trwał bez przerwy cztery godziny. Prawdopodobnie ogień ten nie wydał zamierzonego skutku, ponieważ Turcy uważali za stosowne po czterogodzinnem strzelaniu cofnąć się na dawne stanowisko. Liczba zabitych i rannych jest nieznana; biuro Havasa mówi w każdym razie o zabitym greckim kapralu i rannym podporuczniku.

W Wielki Piątek wieczorem i przez noc z piątku na sobotę odpoczywano nad jeziorem Nezero. Przygotowywano się już jednak do dalszych walk. Następca tronu i jenerał Makris czuwali przez całą noc w głównej kwaterze i wydawali bezustannie rozkazy. Znaczne posiłki wysłano z Larissy na plac boju. Około piątej nad ranem w Wielką Sobotę rozpoczął się na nowo ogień tym razem daleko ogólniejszy niż dnia poprzedniego; brała w nim nawet udział artylerja. Grecy nie ograniczyli się już do czysto obronnych stanowisk lecz wyruszyli naprzód i zwycięsko zajęli trzy obozy tureckie. Obóz w Kotroni wysadzili Grecy dynamitem w powietrze. Turcy zmuszeni zostali do odwrotu. Trwało to do godziny 2 po południu. O drugiej przerwano działania wojenne. Zawiadomiony o tem Delyannis zjawił się w parlamencie, odczytał depeszę, streszczającą krótko przebieg walk i uspokoił deputowanych zapewnieniem, że zajście jest już zakończone, oraz że król wysłał następcy tronu rozkaz, aby się bezwarunkowo wstrzymywał od wszelkiego zaczepnego działania i ograniczał się jedynie do defenzywy. Zanim jednak owe rozkazy nadeszły do głównej kwatery nad granicą tessalską, spokój znowu został przerwany. Już po godzinie 3 po południu w Wielką Sobotę, walka nad jeziorem Nezero została na nowo w całej pełni podjęta. W chwili, w której to piszemy, jest to ostatnia wiadomość jaką mamy o roli regularnych wojsk greckich w formalnej bitwie, jaka się toczyła na granicy...

Pa za wojskami regularnemi w wielkopiątkowych i wielkosobotnich walkach, czynny a bodaj i najważniejszy udział brały ochotnicze oddziały. Tureckie depesze utrzymują wprost, że pierwsza prowokacja w Wielki Piątek wyszła właśnie od tych oddziałów i że była starannie obmyślona i przygotowana w greckiej głównej kwaterze. Szturm Turków do pagórka nad jeziorem Nezero, kryjącego regularną armję grecką, miał być jedynie odpowiedzią na tę prowokację. Tylko w takim razie daty są z sobą niezupełnie zgodne. Szturm na pagórek nastąpił w piątek w południe; wszystkie zaś sprawozdania zgodnie stwierdzają, że rola ochotniczych nieregularnych oddziałów rozpoczęła się dopiero w Wielki Piątek wieczorem, a więc już podczas chwilowego zawieszenia broni nad jeziorem. Oddziały ochotnicze równocześnie w siedmiu punktach, powyżej doliny Tempe przekroczyły turecką granicę. W oddziałach znajdowało się podobno wielu rezerwistów greckich uzbrojonych w rządową broń i wielu greckich oficerów, przebranych w kostjumy nadgranicznych mieszkańców, tak aby Turcy mogli ich brać za macedońskich powstańców. Siła liczebna oddziałów była jak się zdaje, imponująca.. Zaatakowały one równocześnie pozycje tureckie pod Godamon, Velesko, Bairaktar, Solosmere i Perdika. Po trzygodzinnej walce zajęły stanowiska na górze Analipsis i na górze Skulpodka czyli Pnakia (także Potika). O godzinie 10 wieczorem w Wielki Piątek Grecy spalili strażnicę turecką na Vertop. Turcy sami przyznają, że stracili porucznika i dwóch sierżantów. Wielu tureckich żołnierzy odniosło ciężkie rany, między rannymi znajduje się także turecki kapitan.

Głównym celem ataku nieregularnych greckich oddziałów, było, jak się zdaje, przerwanie w południowo-wschodnim pasmie Olimpu linji etap tureckich pomiędzy Serfidże a Elassoną, oraz pomiędzy Kateriną a Elassoną. Nie wszystko jednak powiodło się nieregularnym oddziałom tak dobrze, jak się zapowiadał początek. Już nader ważny główny szturm na miejscowości Bairakli i Silos, położone w odległości 16 kilometrów na północ od Elassony został przez Turków zwycięsko odparty; podobnież odparli Turcy poboczny atak, uczyniony z pasma gór Elias na miejscowość Litocherion, Klęski te wprowadziły Greków w bardzo przykre położenie; bo oto Turcy otoczyli przemożną siłą, zdobyte przez oddziały greckie, stanowiska na górach Analipsis i Pnakii i ani myślą od tego oblężenia odstąpić. Chcą oni zmusić Greków do poddania się, ażeby zbadać, o ile regularna armja bierze udział w formowaniu nieregularnych oddziałów i ażeby mieć w ten sposób wobec Europy dowód, że to Grecy właśnie są stroną napastującą. Z Elassony zatelegrafowano opis zajść w sobotę rano do Yldiz-Kiosku. Abdul-Hamid zwołał bezzwłocznie nadzwyczajną radę ministrów. Minister spraw zagranicznych postawił wniosek, aby Edhemowi baszy dać rozkaz bezzwłocznego przekroczenia granicy greckiej i zdobycia szturmem Larisssy. Sułtan jednak, na którego silne wrażenie wywarła wiadomość, że w nocy z Wielkiego Piątku na Wielką Sobotę znaleziono w przedmieściu Pera na placu ćwiczeń wojskowych zwłoki zamordowanego żołnierza i który ciągle obawia się w krytycznej chwili rozruchów w stolicy, odmówił na razie swego zezwolenia na wykonanie tego planu...

Depesze dzisiejsze przyniosą nam zapewne informacje o dalszym rozwoju krwawych i doniosłych wypadków.

Bitwa pod Meluną.

19 kwietnia.

Dzisiaj popołudniu ukazały się we wszystkich wielkich stolicach Europy nadzwyczajne dodatki donoszące, ze wojna na granicy grecko-tureckiej wre już w najlepsze. Sułtan w ostatniej chwili przechylił się ku zdaniu ministra spraw zagranicznych i Edhem basza otrzymał rozkaz **wyruszenia na Larissę**. Turcy usiłują zająć wszystkie wąwozy, prowadzące do Larissy, Grecy bronią ich rozpaczliwie. Walki trwały przez dzień i noc przez piątek, sobotę i niedzielę. Armja turecka liczy według jednej wersji 20.000 ludzi, według innej 50.000 ludzi. Głównie szło Turkom o zdobycie w morderczej walce trzech wąwozów, prowadzących ze wschodu na zachód: 1) Wąwozu pomiędzy górą Analipsis a jeziorem Nezero. 2) Wąwozu Godamon. 3) Wąwozu Meluny. Ostatni z tych wąwozów jest najważniejszy, ponieważ stanowi najkrótsze połączenie pomiędzy Elassoną a Larissą. Według depesz, które nadeszły do Londynu jeszcze wczoraj popołudniu **Turkom udało się w niedzielę po zaciętej walce zdobyć wąwóz Meluny**. Turecki jenerał Hafiz basza i wielu greckich oficerów padło na polu walki. Grecy walczą jednak z niesłychaną odwagą, a liczbą dorównywują, jak się zdaje, siłom tureckim.

Wojna została wypowiedziana oficjalnie dopiero w sobotę, jakkolwiek walki rozpoczęły się według ostatnich wiadomości w Wielki Czwartek, o godzinie 7 wieczorem pod miejscowością Karya, w odległości czterech godzin drogi od Elassony. Krew lała się już w nocy z czwartku na piątek i przez cały Wielki Piątek. Już w piątek przywożono do szpitala w Elassonie rannych oficerów i żołnierzy. Zabitych pozostawiano na polach walki. W Wielką Sobotę formalna wojna zawrzała już wzdłuż całej granicy. Ze strony tureckiej wyprowadzono na pole walki dziewięć bataljonów i cztery działa. Greków było 15.000. Turecka artylerja poczęła czynić straszliwe spustoszenia. W Wielką Sobotę o północy trwała jeszcze gwałtowna kanonada, głównie na terytorjum pomiędzy Elassoną a morzem. Baterje strzelały pięć do sześciu razy na minutę; piechota wypotrzebowała niezmierną ilość amunicji.

W Wielką Sobotę wieczorem ogień skoncentrował się w punkcie południowo zachodnim wąwozu Meluny; Grecy rozpoczęli się cofać. W niedzielę rano trwała rozpaczliwa walka, Turcy posunęli się naprzód o nieznaczny kawał terytorjum już na ziemi greckiej. Aż do niedzieli rano zginęło po obu stronach stosunkowo niewielu ludzi, może po 150 po obu stronach. W strażnicy meluńskiej zajęła stanowisko przednia linja piechoty. Wojska spełniały swój obowiązek świetnie i lekko, oficerowie wydawali rozkazy chłodno i spokojnie. Wojska od trzydziestu godzin pozostawały bez pożywienia i bez snu; zdaje się, że w niedzielę wieczorem przerwano skutkiem tego walkę. Marszałek Edhem basza wraz ze swoim sztabem kierowali operacjami z głównej kwatery w Elassonie.

Oto jedna z angielskich depesz opisująca bitwę pod Meluną według stanu rzeczy, jaki był w niedzielę rano: „Wre gwałtowna walka. Przez całą noc walczono zażarcie w wąwozie Meluńskim. Grecy wtargnęli w wąwóz, zstąpili ku dolinie i uderzyli atakiem na bagnety w cztery tureckie bataljony, które pierzchnęły. Grecy zajęli strażnicę opróżnioną przez turecki garnizon. W ciągu nocy jednak Neshad basza komendant piątej dywizji zajął górę Parna wielką siłą wojskową; Hairi basza zaś, komendant szóstej dywizji uderzył na wąwóz Tehaissar. Komendant czwartej dywizji Haidar basza rozpoczął usiłowania około odzyskania wąwozu Meluńskiego W niedzielę o świcie Edhem-basza wyruszył z głównej kwatery, ażeby osobiście kierować operacjami. Walka rozwinęła się wzdłuż całego wąwozu Meluńskiego przy udziale przeszło 20,000 ludzi. Punktem centralnym walki była broniona po bohatersku przez Greków strażnica. Turcy atakowali ją po kilkakroć razy, zawsze bezskutecznie. Wreszcie około godziny 9 zrana zdobyli ją świetnym atakiem na bagnety. Grecy bronili pozycji na szczycie góry. Obecnie cztery bataljony dywizji Mendhuka baszy zajmują graniczne pozycje zdobyte przez Turków, którzy walczyli jak lwy. Artylerja turecka pod komendą Riza baszy odznaczyła się niemało. Turcy zdobyli prawie cały wąwóz nie wyprowadzając na pole walki rezerw“.

Dalsze usiłowania Turków, aby zająć także miejscowość Kato Meluna na drodze do Larissy zostało udaremnione. Walka na drodze ku Reveni trwała jeszcze w niedzielę rano, dotąd nie rozstrzygnięta. Straty są znaczne. Grecy zniszczyli dwa tureckie działa. Grecy zabrali całą turecką baterję. Trzej wyżsi oficerowie greccy polegli.

W południe w niedzielę bardzo znaczne greckie siły zbrojne wyruszyły ku Menexe na dolinę Damassi i zajęły panującą nad całą doliną miejscowość Viglię, gdzie wpadła w ręce Greków cała turecka baterja. Oddziały ochotnicze na własną rękę wtargnęły do Macedonji. W ostatniej chwili krążyły pogłoski, iż Grecy zdobyli Menexe.

Grecki następca tronu wysłał następujące depesze do Aten o rozpoczęciu kroków wojennych: „Larissa 17 kwietnia 10 przed południem. Wczoraj wieczorem usiłowali Turcy zająć neutralny wąwóz pod Analypsis. Udało się nam jednak ich odeprzeć i zająć w Analypsis stanowisko“. „Larissa 17 kwietnia 10 wieczorem. Bitwa pod Rizeros trwa ciągle. Artylerja zdołała wieczorem ustawić się w Analypsis. Turcy częstokroć atakowali Analypsis, za każdym razem zostali jednak odparci. Mamy tylko 4 rannych. Donoszą o gwałtownej utarczce pod Gritzovali“. „Larissa 18 kwietnia 1 rano. Zajęliśmy stanowisko w miejscowościach „Prorok Eljasz“ i Gritzovali. Turcy ustąpili z Patsos i Anstripi, my zaś zajęliśmy Melunę i Katomelunę. Bomby tureckie nie działają. Turcy koncentrują się; wśród naszych panuje ogromny entuzjazm“. „Larissa 19 kwietnia 10 rano. Ogień rozciągnięty został na Kutrę. Spodziewam się zderzenia w Revani i Bogazi. Stanowisko wojsk naszych jest niezachwiane.

Jeden z jenerałów udaje się teraz do Zarkos. Zajęliśmy i zburzyliśmy wszystkie stanowiska tureckie od Nezeros do Kutry. Dwa pułki tureckie zaatakowały Revani, zostały jednak odparte".

Bombardowanie Prevezy.

20 kwietnia.

Rząd grecki otrzymał telegram z Epiru, który donosi, że Turcy stojący załogą w Prevezie, rozpoczęli w poniedziałek zrana ostrzeliwanie naprzeciw leżącego miasteczka Aktion. Szkody, które przez to wyrządzone zostały, nie są wprawdzie znaczne, natomiast jednak statek wojenny towarzystwa „Panhellenion" został tureckiemi strzałami zatopiony. W następstwie powyższej wiadomości otrzymała eskadra grecka, stojąca w zatoce Arta rozkaz natychmiastowego bombardowania Prevezy, które też o godz. $10^1/_2$ się rozpoczęło. Następne wiadomości z Prevezy tyczyły się dalszych wojennych kroków. Statek grecki „Macedonja" przeszyty został na wylot tureckiemi kulami, załoga jednak zdołała go uratować. Ze strony greckiej rozpoczęły ogień okręty „Miaulis" i „Georgios", oraz przybyły z Korfu statek „Spetsai". Z tureckich fortów Chamidie i Pandokratoros odpowiedziano wystrzałami, które jednak pozostały bez skutku. Bomba wysłana z okrętu „Miaulis" sprawiła w forcie Chamidie wielkie zniszczenie. Fort Skafidaki został przez Greków zburzony. Wkrótce później wysłano pancerne łodzie do Wonicy, skąd przewieziono 2.000 ludzi do Talawa. Oddział powyższy rozpoczął natychmiast atakowanie Prevezy.

Artylerja grecka uzyskała przewagę nad baterjami tureckiemi, ustawionemi naprzeciwko Arty, tak, że tylko jedna z nich jest w stanie odpowiadać na ogień grecki. Granaty tureckie i tu nie działają skutecznie. Łodzie pancerne ciągle przewożą załogę z Wonicy, która w razie potrzeby walczyłaby pod Prevezą jako armia piesza. Fort Skafidaki został zburzony i wojskiem greckim obsadzony. Jedyną korzyścią, jaką Turcy odnieśli, było przebicie na wylot wystrzałami parowego okrętu greckiego „Athena", na którego pokładzie znajdowały się oddziały powstańców greckich. Parowiec ten zaskoczony został strzałami tureckiemi w salonickiej zatoce. Ludność ateńska z niecierpliwością oczekuje dalszych wiadomości z pod Prevezy.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Konstantynopol 20 kwietnia (rano). W piątek odbyła się rada ministrów na której postanowiono wydać wojnę Grecji. Greckiemu posłowi Maurocordato wręczono notę zawierającą oficjalne wypowiedzenie wojny. Maurocordato wyjechał do Aten.

Konstantynopol 20 kwietnia (rano). Rząd grecki notyfikował mocarstwom fakt zaczepki ze strony tureckiej. Turcja wysłała do mocarstw cyrkularną depeszę, w której stwierdza, że zaczepka nastąpiła ze strony Grecji. Na Grecję też spędza Turcja całą odpowiedzialność, oświadczając wszelako, że gotowa jest dziś jeszcze cofnąć swoje wojska, jeśli Grecja uczyni to samo.

Konstantynopol 20 kwiatnia (rano). Turcy zajęli Melunę i dwa porty. 60.000 wojska tureckiego idzie do Larissy. Edhem basza posuwa się na czele 12.000 ludzi ku Tirnavos.

Ważny punkt strategiczny Menaxę zajęli Grecy.

Konstantynopol 20 kwietnia (rano). Porta wydała Towarzystwu „Czerwonego Półksiężyca" rozkaz rozpoczęcia swej działalności. W Atos wylądował nowy oddział powstańców greckich.

Ateny 20 kwietnia (rano). Królewicz grecki wyjechał z Larissy do Tirnavos.

Ateny 20 kwietnia (rano). Odbyło się posiedzenie parlamentu przy zupełnem prawie komplecie. Prezydent ministrów Delyannis oświadczył, że Turcja wypowiedziała wojnę Grecji. Grecja wypowiedzenie przyjęła.

Ateny 20 kwietnia (rano). Odpłynęła dziś stąd legja zagraniczna. Powołano pod broń dwie ostatnie klasy rezerwy.

Ateny 20 kwietnia (rano) Rząd grecki wysłał drugą notę do mocarstw, w której prosi je, aby wycofały okręty swoje z wód kreteńskich i wojska z wyspy, tak iżby Grecja mogła mieć wolną rękę w postępowaniu tamże, jako na terytorjum Turcji, a więc państwa, któremu Grecja formalnie wypowiedziała wojnę.

Chmielowski aresztowany?

Po krótkiej przerwie zaczynają znowu nadchodzić z Warszawy wieści przejmujące najżywszym niepokojem. Znaczne i widoczne rozszerzenie swobody prasy i nadzieja uzyskania zezwolenia władz na postawienie pomnika Mickiewiczowi, budziły w nas słodkie złudzenia. Postarano się, żebyśmy prędko mogli się ich pozbyć. Rusyfikacja prywatnych polskich Towarzystw, którym nawet podczas największego ucisku ery Hurki i Apuchtina udało się utrzymać w wewnętrznej korespondencji język polski była gromem z jasnego nieba. Nowa przykra wiadomość, wiadomość mianowicie o powtórnem aresztowaniu znanego literata, historyka literatury polskiej i redaktora *Ateneum*, p. Piotra Chmielowskiego, jakkolwiek mająca mniej zasadniczego znaczenia, musi oddziałać do reszty przygnębiająco na wszystkich, którzy wierzyli w erę, jeżeli nie zupełnie dobrych, to przynajmniej nieco lepszych objawów, przedewszystkiem w możność jakiego kolwiek normalniejszego odetchnięcia pod zaborem rosyjskim.

O aresztowaniu p. Chmielowskiego donosi korespondent warszawski do *Dzien. Pozn.* w następujących słowach: „W Wielki Czwartek Piotr Chmielowski, który właśnie na kilkakrotnie wspominanym rancie u pp. W, przy ulicy Długiej miał odczyt, został do policji wezwany i jak się zdaje aresztowany. Tak samo wezwano państwa W. Nie ulega wątpliwości, że prelegent i ci co urządzili odczyt, trudno wiedzieć czy także uczestnicy, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności. Nie zdaje się, aby sprawie tej nadano zbyt wielkie znaczenie i wydymano ją tak, jak się to działo z każdą podobną sprawą za czasów Hurki. P. Turau niewątpliwie dopatrywałby się w niej chętnie zawiązku nowego spisku, ale ks. Imeretyński nie ma tego w usposobieniu ani w swoim systemie rządzenia, aby podobne zajścia wyzyskiwał na korzyść środków nadzwyczajnych. Większe znaczenie mogłoby tej sprawie przypisać społeczeństwo polskie i mieć żal do inicjatorów podobnych zebrań i odczytów za to, że urządzają je w tej samej chwili, kiedy do Petersburga do decyzji odesłano sprawę pomnika Mickiewicza. Możemy być pewni, że obecny jenerał-gubernator i w tym względzie nic nie uczyni, ze przychylnego dla sprawy pomnika wotum nie zmieni skutkiem owej prelekcji. Ale jak łatwo mogli to uczynić inni i jak łatwo ta prelekcja mogła zwichnąć sprawę, którą się dziś u nas zainteresowano?"

Chmielowski aresztowany był, jak wiadomo, po raz pierwszy w lecie ubiegłego roku, na podstawie przejętego listu jakiejś pensjonarki, opowiadającej przyjaciółce o rzekomych patrjotycznych ustępach w wykładzie p. Chmielowskiego o literaturze polskiej. Chmielowski jest człowiekiem słabowitego zdrowia i mógł ciężko areszt śledczy przypłacić. Dzięki interwencji hr. Szuwałowa wypuszczono Chmielowskiego, mimo iż śledztwo nie było jeszcze ukończone i pozwolono mu nawet wyjechać do Zakopanego. Co się z dochodzeniami w tamtej sprawie stało, niewiadomo nam dokładnie; przypuszczać należy, że zostały zawieszone. Obecnie policja wpadła na ślad wykładu Chmielowskiego wskutek dziwnej nieostrożności pp. W., którzy wypożyczyli znaczną ilość krzeseł na dzień oznaczony, przez co wzbudzili podejrzenie policji, ze się tam odbyć ma jakieś tajne zgromadzenie. Wiadomo, że wszystkich obecnych zaprowadzono manifestacyjnie do cyrkułu, gdzie spisano z nimi protokół. Zdawało się, że się na tem skończy; z powyższego listu widać, że rzecz się skrupi na Piotrze Chmielowskim.

W tym samym liście warszawskim, z którego cytujemy powyżej wyjątek, znajdujemy zapewnienie, że przychylna decyzja w sprawie pomnika Mickiewicza już zapadła w Petersburgu. Korespondent opisuje nadto przyjęcie przez ks. Imeretyńskiego prezesów i dyrekcji Towarzystwa kredytowego, dodając, że wszyscy uczestnicy z przyjęcia tego przyjemne odnieśli wrażenie.

KRONIKA.

Kraków dnia 20 kwietnia.

Kalendarz kościelny. Dziś wtorek Agnieszki z Poliziano, Teotyma i Sulpicjusza.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął sie dziś o godzinie 4 minut 36, zachód przypada o godzinie 6 minut 41, długość dnia 14 godzin minut 5.

Stan powietrza. Dnia 20 kwietnia o godzinie 7 rano, barometr 734,2, termometr 6,6 C., wilg. 83%, wiatr wschodni.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Święcone wielkanocne. W pierwszym dniu Świąt, jak co roku, odbyło się przyjęcie „na prałatówce" u archiprezbitera kościoła Marjackiego, ks. infułata Krzemińskiego.

W drugim dniu w południe przyjmował w swoim pałacu Książę-Biskup krakowski, ks. Puzyna, duchowieństwo zarówno świeckie jak i klasztorne, oraz licznych obywateli i przedstawicieli władz.

OO. Bonifratrzy w tymże dniu, podejmując swoich gości, wyprawili w tymże dniu święcone dla przeszło 40 chorych, do których jeneralnie przemawiał ks. dr Trznadel, profesor Uniwersytetu.

W „Pracy" prezes ks. T. Bukowski, wraz z wydziałem, podejmował członków tego wzorowego katolicko-patrjotycznego Stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej, które tyle zaszczytnego rozgłosu sobie zjednało „Jasełkami" i „Weselem podlaskiem".

W gościnnym domu jenerała fmp. Ziemięckiego jak co roku odbyło się wspaniałe przyjęcie, na którym były obecne sfery wojskowe z generałem Alborim na czele oraz liczni przedstawiciele miejskich kół towarzyskich.

Tradycyjnego przyjęcia pod Baranami w tym roku nie było.

Emaus na Zwierzyńcu w tym roku nie udał się z powodu zbyt obfitego z nieba... śmigusu. Deszcz z śniegiem padał co chwila, mocząc bez litości świątecznie ubrania uczestników Emausu i „specjały na sprzedaż przygotowane. Nie udał się emaus, choć humory dopisały, choć chętnych nie brakło. Ludek spieszył na Zwierzyniec hoży i świeży, wracał przemoknięty i... strasznie zabłocony. Przekupnie radzi i nieradzi rychło popakowali swój towar do torby i w kosze i bez „monety" wracali do domu! Ach! ten śmigus, ten śmigus!

Samobójstwo W sobotę o godzinie 2 po południu w jednym z numerów hotelu Drezdeńskiego zastrzelił się niejaki Pawłowski, obywatel z Królestwa Polskiego. Samobójca pozostawił pismo, którego treść na razie niewiadoma. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Z Wisły wydobyto w sobotę zwłoki wachmistrza od dragonów. Popełnił on samobójstwo. Pozostawił młodą 19-letnią wdowę. Zwłoki wydobyto pod Wawelem w miejscu, gdzie istniał most wojskowy.

Morderstwo, czy samobójstwo? Przed trzema dniami na szczycie góry Cecyny pod Czerniowcami znaleziono w lesie zwłoki wiekowego mężczyzny, w nędznej odzieży. Szyja starca ściśnięta była rzemiennym pasem. Komisja sądowo-lekarska orzekła, że ciało spoczywało tam już od dłuższego czasu i zarządziła przewiezienie go do trupiarni. Następnego dnia zgłosiła się w magistracie przedmieszczanka z Rosza, Franciszka Suczak z doniesieniem, iż przed kilku tygodniami wydalił się z domu mąż jej i dotychczas nie powrócił. Miał posiadać przy sobie pewną sumę pieniędzy. Suczakową zaprowadzono do znalezionych na Cecynie zwłok, w których też rozpoznała swego męża. Tajemniczy wypadek jest przedmiotem dochodzenia.

Kółka rolnicze. W ostatnich czasach powstały nowe Kółka rolnicze: w Narcie starym (pow. Nisko), w Bystrej (pow. Gorlice) i Zakrzowie (pow. Tarnobrzeg). Dotychczas założono ogółem 1227 Kółek.

Seinfeld nr 2. Czytamy w *Wolnym Głosie Stanisławowskim*, że do rozstrzygnięcia głośnego procesu Steinfelda *Numero zwei*, inspektora kolei w Stanisławowie, oskarżonego przez p. Błażowskiego, wydelegowany został skutkiem decyzji wyższej instancji, sąd obwodowy w Kołomyi.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* (Z teatru krakowskiego). Smutny to objaw u artystów, gdy humoru swego nie umieją utrzymać na wodzy, w granicach dozwolonych etyką aktorską. Rozumiem dobrze, że interpretacja widowisk popołudniowych w niedzielę i święta może być jaskrawsza, efektowniejszą niż zazwyczaj, rozumiem nawet pewną „brawurę" w tych wypadkach, natomiast z całą stanowczością muszę zaprotestować przeciw nadużyciom popełnianym na karb... niedzielnej, a więc mniej wybrednej publiczności.

Można „dokazywać" na scenie skoro na to sytuacja dozwala, ale... bawić sobą wówczas, gdy akcja jest zupełnie poważną, to już nie wybryk dobrego humoru, to pauperstwo ze sceną stołeczną nic wspólnego nie mające. Przeciw takim (przepraszam zgóry za dosadne rosyjskie wyrażenie) przeciw takim „tielaczim wostorgom" (cielęcym zachwytom) zaoponować powinna w pierwszym rzędzie dyrekcja i „zbyt świątecznie" nastrojonego aktora przywołać do porządku dziennego. Panu temu (na razie nazwiska przez szacunek dla teatru krakowskiego nie wymieniam) radzę na przyszłość pamiętać, że co innego ...„Promenada", ogródek podmiejski, a co innego scena przez kraj i miasto subwencjonowana. *Sapienti sat.*

Inne role w „Gwieździe Syberji" grane były starannie i sumiennie. Wymienię tu tylko z pp. Śliwickiego, Zawadzkiego, Milewskiego, Stępowskiego, Romana, Puchalskiego, Jejdego; z pań Majewszycką, która po raz pierwszy grała trudną rolę bohaterki dramatu hr. Starzyńskiego. W pierwszy dzień świąt, na rzecz „Domu pracy" artyści odegrali *con amore* „Kościuszkę pod Racławicami", wieczorem, w drugi dzień świąt, poszły zawsze wesołe i zawsze doskonale grane „Baby" Junoszy i Przybylskiego. Teatr był pełny.

Minos.

* Władysław Żeleński, na zbliżającą się 900 rocznicę śmierci św. Wojciecha ułożył pieśń „Boga Rodzica" na chór mieszany z towarzyszeniem organów. Pieśń ta będzie po raz pierwszy wykonana w Krakowie w kościele Panny Marji w dniu uroczystości gnieźnieńskich. Żeleński trzymał się ściśle wersji katedry gnieźnieńskich i zachował starą harmonję.

Właścicielka i wydawczyni Józefa Regeszowa.
Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg.
W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.